Nr. 74 | Czwartek 11 marca 1937 r. | R.cznik XLVI

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7 — Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Huk armat pod Madrytem

Krwawe walki na odcinku Jarama i pod Oviedo

NA FRONCIE MADRYCKIM

Rada Obrony Madrytu opublikowała wczoraj następujący komunikat: po całodziennych gwałtownych walkach na froncie prowincji Guadalajara wojska rządowe zaatakowane przez przeciwnika, mającego przewagę pod względem liczebności i środków technicznych, zostały zmuszone do odwrotu na pozycje pomocnicze pomiędzy Cogollos i Yega.— Natarcie powstańców trwa. Pod wieczór wojska rządowe podjęły kontratak.

KRWAWE WALKI NA ODCINKU JARAMA.

Urzędowo donoszą, że powstańcy atakowali w ciągu dnia wczorajszego czterokrotnie, bez powodzenia, odcinek Jarama. Wojska rządowe, które stawiały energiczny opór przeszły o godz. 17-tej do kontrataku. Według wiadomości nadeszłych w ostatniej chwili, powstańcy wprowadzili do walk 20 małych i około 10 dużych czołgów Bitwa była niezwykle zacięta. — Świadczy ona wymownie, iż powstańcy pragnęli osiągnąć pozytywne wyniki w ciągu kilku godzin. Dwa tanki nieprzyjacielskie znalazłszy się pod ogniem artylerii są już nie do użytku. 5 innych, których załoga została zabita, bądź ranna, wycofano. Pod wieczór około 20 tanków rządowych ruszyło na linie nieprzyjacielskie na odcinku Jarama. Dotarły one w głąb terenu, zajętego przez powstańców Ukazanie się ich wywołało zamieszanie w szeregach nieprzyjacielskich, które ostrzeliwały je ogniem karabinów maszynowych i artylerii. Po wykonaniu swego zadania, tanki powróciły. Straty powstańców podczas tej akcji czołgów— obliczają na około 200 zabitych.

NA FRONCIE OVIEDO.

Havas donosi z Gijon, że wojska powstańcze usiłowały przerwać front, otaczający Oviedo. — Wszystkie drogi, wiodące do stolicy Asturii, albo są obsadzone przez wojska rządowe lub też znajdują się pod skutecznym ostrzałem artylerii lub karabinów maszynowych. Wczorajszy poranny atak powstańców był bardzo energiczny i został podjęty na bardzo szerokim froncie od Escamplero do Pando i San Claudio. Walka odbyła się również na górze Veruga w Laresollada i San Pelayo. Powstańcy wszędzie zostali zmuszeni do odwrotu, pozostawiając wielu zabitych i rannych.

Komunikat oficjalny rządowej armii północnej donosi, że na odcinkach Escamplero i Trubia przeciwnik podjął wczoraj o godz. 4 rano natarcie za pomocą wszystkich, będących w dyspozycji, sił na San Pelayo, San Claudio, Larebollada i Pando. Atak na tę ostatnią miejscowość był bardzo zdecydowany. Silne oddziały powstańcze dotarły aż do zasiek drutowych i dopiero wówczas zostały zdziesiątkowane przez rządowe karabiny maszynowe. Przeciwnik wycofał się w nieładzie, pozostawiając na pobojowisku wielu zabitych. Dotychczas nie udała się żadna próba powstańców, pragnących przebić się na pomoc oblężonym w Oviedo.

NA FRONCIE BASKIJSKIM.

Komunikat baskijskiej rady obrony donosi, że na froncie baskijskim panował wczoraj spokój.

Zatopiony statek

okazał się okrętem hiszpańskim

Sprawa tajemniczego statku, — który stanął w płomieniach na Atlantyku w pobliżu zatoki Biskajskiej i zatonął — uległa wyjaśnieniu, a Londyn odetchnął z ulgą, że nie zachodzi wypadek nowej „Luzitanii" jak myślano chwilami w nerwowym oczekiwaniu w poniedziałek wieczorem.

Okazało się, że nie był to w ogóle statek linii brytyjskiej, ani statek pasażerski, lecz słynny dziś już statek towarowy hiszpański „Mar Cantabrico", który 6 stycznia na kilka godzin przed uchwałą kongresu amerykańskiego, rozciągającą moc ustawy o neutralności na wojnę domową w Hiszpanii odpłynął z portu nowojorskiego z olbrzymim ładunkiem amunicji, materiałów wojennych i aeroplanów dla Rządu hiszpańskiego. — Ładunek statku „Mar Cantabrico" którego pojemność liczyła 6.632 tonn, przedstawiał wartość pół miljona funtów szterlingów. „Mar Cantabrico" zbombardowany został przez krążownik „Canarias" walczący po stronie gen. Franco. Załoga statku „Mar Cantabrico" została w większości wyratowana i znajduje się na pokładzie krążownika „Canarias".

„Mar Cantabrico" wiózł 47 aeroplanów, 42 miliony sztuk ładunków naboi, 1000 karabinów maszynowych i 7000 karabinów. — Wszystko to stało się pastwą płomieni.

Z Meksyku donoszą, że ładunek „Mar Cantabrico" był znacznie mniejszy i wynosił: 8 samolotów, 30 dział, 14 milionów naboi karabinowych i 1000 tonn artykułów żywnościowych. Ponadto na pokładzie znajdowało się 30 ludzi.

Jak zginął Ras Desta

Ostatni wódz Niepodległej Abisynii

Prasa faszystowska donosi z Addis Abeby o szczegółach schwytania i stracenia Rasa Desty. Ostatni przywódca abisyński, pokonany pod Sade przez korpus gen. Geloso ukrył się w pobliskich górach i wysłał stamtąd pismo do wicekróla, w którym wyraził gotowość poddania się. Marsz. Graziani odręcznym listem zapewnił go o „wspaniałomyślności" Włoch i oświadczył gotowość przyjęcia aktu poddania.

Odpowiedź Rasa Desty, który prawdopodobnie działał na zwłokę, zawierała jednak tak wygórowane warunki poddania się, że po upływie wyznaczonych 7 dni marszałek Graziani osobiście objął dowództwo ekspedycji karnej. — Ras Desta usiłował zbiec w kierunku Sudanu, lecz odcięto mu drogę i nad brzegami rzeki Maki pokonano jego wojska w 5-godzinnym boju. Ras Desta w ostatniej jeszcze chwili usiłował zbiec, przebywając rzekę wpław. Został jednak rankiem 24 ub. m. ujęty i tegoż popołudnia rozstrzelany.

Sensacyjne szczegóły

o zamachu faszystowskim na Węgrzech

Koresp. „Kuriera Warszawskiego" donosi z Budapesztu:

Mimo urzędowych oświadczeń, że dzięki czujności władz uchylono niebezpieczeństwo jakiejkolwiek próby zamachu stanu, mimo, że niedziela, która w programie spiskowców przewidziana była jako data marszu na Budapeszt, minęła zupełnie spokojnie, nie nastąpiło bynajmniej ani wśród polityków, ani szerokich kół ludności uspokojenie, lub choćby odprężenie.

Najprzykrzejszą dla Rządu niedyskrecją jest stwierdzenie udziału w niedzielnym spisku poważnej ilości młodych oficerów, a nawet jednego generała, stojącego blisko osoby regenta Horthyego.

Nieudany zamach stanu może mieć poważne skutki z punktu widzenia polityki wewnętrznej, jak i zagranicznej Węgier. Nie jest bowiem tajemnicą, że decydujący wpływ na wykrycie i ubezwładnienie spisku mieli dwaj politycy, nie należący do bloku większości rządowej, a mianowicie, hr. Bethlen I PRZEWÓDCA MAŁOROLNYCH POSEŁ ECKHARDT. Szczególnie poseł Eckhardt, który dostarczył najwięcej materiału przeciwko spiskowcom, oświadczyć miał, ŻE W RAZIE NAJLŻEJSZEJ PRÓBY URZĄDZENIA ZE STRONY HITLEROWCÓW WĘGIERSKICH NA MODŁĘ FASZYSTOWSKĄ MARSZU NA BUDAPESZT, ON ECKHARDT ZMOBILIZUJE CHOCIAŻBY MILION CHŁOPÓW I STŁUMI W TEN SPOSÓB W ZARODKU KAŻDY ATAK NA KONSTYTUCJĘ I PARLAMENTARYZM WĘGIERSKI. Eckhardt, który w tym tygodniu miał się udać na wypoczynek, zaniechał swego wyjazdu i jak twierdzi opozycja — stoi z bronią u nogi i czuwa nad dalszym przebiegiem sprawy.

(W tej samej sprawie dajemy artykuł na 3-ej str. Red.)

Hitlerowcom w Hiszpanii

wolno umierać, ale bez rozgłosu

Prasa niemiecka w Rzeszy ogłaszała w ostatnich miesiącach wielokrotnie listy Niemców poległych w hiszpańskiej wojnie domowej. Niektóre pisma, m. inn. organ gwardii hitlerowskiej „Das schwarze Korps", prowadziły stałą rubrykę pod tytułem „Na polu chwały"

W ślad za tym rodzice i krewni poległych ogłaszali w prasie lokalnej żałobne klepsydry, oznajmiające o zgonie swoich bliskich w Hiszpanii. W Gliwicach oznajmiono w ten sposób o zgonie pewnego lotnika - podporucznika.

Obecnie władze zakazały ogłaszania w jakiejkolwiek formie listy strat niemieckich w wojnie hiszpańskiej.

Rzad angielski potwierdza informacje

O krwawej rzezi Abisyńczyków

Reuter donosi, iż na posiedzeniu angielskiej Izby Gmin podsekretarz stanu Cranborne udzielał wyjaśnień na zapytania poselskie w sprawie wydarzeń w Addis-Abebie, w związku z zamachem na marszałka Graziani.

Z informacyj, które otrzymało brytyjskie M. S. Z., jak stwierdził Cranborne, wynika, że w następstwie zamachu na marszałka Graziani WYDARZYŁY SIĘ W ADDIS - ABEBIE POWAŻNE ROZRUCHY, podczas których wojska włoskie zastosowały SUROWE REPRESJE. Rezultatem tych represyj było WIELU ZABITYCH, ORAZ ZNACZNE STRATY MATERIALNE. Co się tyczy obywateli brytyjskich i osób znajdujących się pod ochroną W. Brytanii, to osoby te aresztowane podczas rozruchów, zostały wypuszczone na wolność dzięki staraniom konsula brytyjskiego.

Na zapytanie czy wiadomo jest Rządowi, iż represje stosowane przez władze włoskie, były BRUTALNE I BEZWZGLĘDNE, Cranborne oświadczył, że informacje posiadane przez niego, częściowo potwierdzają te wiadomości.

Woda wyżej

Wisła wystąpiła z brzegów

Spodziewana w Bydgoszczy fala przypływu z pod Torunia nade[illegible] i spowodowała gwałtowny [illegible] poziomu wody na Wiśle i Brdzie pod Bydgoszczą. O godz. 10 ran[illegible] Brdyujściu poziom wody wy[illegible]sił 9,40 mtr., t. j. przeszło 6 mtr. ponad stan normalny.

Pod Fordonem, gdzie stan wody wynosi 6,50 mtr. [illegible], ruszyły [illegible] Nowe kry napływają w dalszym ciągu i tara[illegible]ują Wisłę na całej przestrzeni. Brda od ujścia aż do miasta wystąpiła z brzegów, zalewając w Bydgoszczy nadbrzeżne domy i fabryki i dochodzi już do urzędu pocztowego. Szosa, prowadząca z Bydgoszczy do Solca Kujawskiego jest zalana w Łęgnowie (8 km. od Bydgoszczy). Wszelkie wysiłki rozbicia zatoru są bardzo utrudnione. Na miejsce powodzi wyjechał starosta powiatowy, który wydaje zarządzenia doraźne celem ochrony ludności.

Dwukrotne votum zaufania

dla polityki premiera Bluma

Wczoraj rano zebrała się w Paryżu socjalistyczna grupa parlamentarna. Premier Blum sprecyzował warunki, w których Rząd uchwalił ostatnie projekty finansowe, które zostaną przedłożone parlamentowi. Grupa socjalistyczna wyraziła votum zaufania dla premiera Bluma.

Przed debatą nad projektem powyższym odbyło się 2-godzinne posiedzenie komisji finansowej, która wysłuchała sprawozdania ministra finansów Vincent Auriola, odkładając dalsze obrady. Delegacja lewicy wysłuchała expose Bluma, ponawiając votum zaufania dla premiera.

Nowe incydenty japońsko-sowieckie

Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Tokio, że pomiędzy Sowietami a Japonią doszło do nowego naprężenia stosunków. Władze sowieckie odmówiły wizy wjazdowej sekretarzowi ambasady japońskiej, udającemu się do Moskwy. Stanowisko swoje władze sowieckie uzasadniają tym, że dyplomata japoński, na poprzednim stanowisku kierownika konsulatu w Charbinie utrzymywał stosunki z „niepożądanymi osobistościami". Rokowania jakie w tej sprawie toczyły się między Tokio a Moskwą nie dały dotychczas rezultatu.

Jak podczas wojny

Brak środków żywności w Niemczech jest coraz bardziej dotkliwy, uboga ludność wielkich miast skazana jest na głosowanie. We Wrocławiu garnizon miejscowy zadeklarował pomoc dla głodnych. W nadchodzącą niedzielę wojsko rozdać ma między głodnych mieszkańców Wrocławia 10.000 porcji grochu ze słoniną.

Amnestia w Czechosłowacji

z okazji 87 rocznicy urodzin Prezyd. Masaryka

Z okazji 87-ej rocznicy urodzin Prezydenta T. G. Masaryka udzielił prezydent Benesz szerokiej amnestii politycznej. Według wyjaśnień ministra sprawiedliwości Rerera, amnestia, która dotyczyć będzie kilku tysięcy wypadków, jest w pewnym sensie dopełnieniem ostatnich posunięć Rządu w sprawach mniejszości narodowych. Amnestia nie obejmuje przestępstw przeciwko obronie państwa.

Tajemnicza kradzież

18 sztab złota wartości 3.500.000 franków

Na stacji Joliette we Francji wykryto kradzież 18-tu sztab złota wartości 3 i pół milionów fr., które przybyły do Marsylji na pokładzie statku „Providence" i były przeznaczone dla belgijskiego towarzystwa metalurgicznego w Hoboken.

Budżet na plenum Senatu

Budżet Min. Rolnictwa i Reform Rolnych

Przez większą część dnia wczorajszego dyskutowano w Senacie nad budżetem min. Rolnictwa i Reform Rolnych i — jak było do przewidzenia — debata obracała się głównie koło sprawy reformy rolnej.

Przedstawiciele mniejszości narodowych, a więc Niemcy sen. Hasbuch i Wiesner oraz Ukrainiec sen. Pawłykowski dowodzili, że na ziemiach zamieszkanych przez ludność mieszaną, naprawa ustroju rolnego odbywa się z krzywdą mniejszości narodowej.

Sen. Hasbach powiada, że na Pomorzu i w Poznańskim na ogólny zapas ziemi składa się 61% posiadłości polskich i tylko 39% niemieckich, podczas gdy dotychczas objęto parcelacją na tym terenie zaledwie 31 proc. posiadłości polskich, a 69 proc. niemieckich. Jest to więc stosunek bardzo szkodliwy dla mniejszości niemieckiej, będący wynikiem nie względów rzeczowych gospodarczych lecz politycznych.

Sen. Sieroszewski: A. Bismark?

Sen. Hasbach: Trzeba pamiętać, że przez cały okres działania t. zw. pruskiej ustawy kolonizacyjnej, Prusy wykupiły zaledwie 16.000 ha polskiej własności ziemskiej, płacąc przy tym cenę wyższą o 25% ponad normę rynkową. Ustawa ta przy tym wzbudziła cały szereg protestów w ówczesnych pruskich sferach rolniczych, a nawet wśród ówczesnych starostów pruskich, z których kilku podało się nawet do dymisji. Czy więc jest zgodne z poczuciem sprawiedliwości każdego praworządnego człowieka, jeśli dziś potomkom tych protestujących ziemian pruskich zabiera się ponad 80% ich posiadłości na parcelację? Parcelacja ta poza tym niszczy gospodarcze rzesze niemieckich robotników rolnych, którzy nie otrzymują ziemi z majątków, na których dotychczas pracowali. Apeluję więc do Rządu, aby przy parcelacji nadzielał w większym niż dotychczas stopniu ziemią małorolnych i bezrolnych Niemców.

Do budżetu mm. Rolnictwa sen. Hasbach ustosunkuje się negatywnie.

BIEG MARATOŃSKI

Sen. Dzieduszycki poruszył sprawę obozu tworzonego przez płk. Koca i między in. zaznaczył:

„jesteśmy także świadkami pewnego biegu maratońskiego pochlebców do zgłoszenia się jako udziałowcy tej nowej organizacji".

PRZECIW POLITYCE MINISTRA

Przeciw polityce min. Poniatowskiego wypowiedział się sen. Bniński:

„Jednostronny kierunek polityczny i osoby, którymi obsadza minister stanowiska kierują naszą politykę w stronę nieprzemyślanych reform społecznych, życiowo i gospodarczo nierealnych.

Naczelnym postulatem polityki rolnej powinno być zwiększenie produkcji rolnej. Temu postulatowi trzeba podporządkować wszystkie inne. Jako rolnik obywatel i jako senator - polityk tylko taką politykę mogę popierać. Politykę, którą prowadzi minister, uważam za szkodliwą. Ze względów państwowych nie chcę głosować przeciwko budżetowi i dlatego wstrzymam się od głosowania.

Po przemówieniu min. Poniatowskiego zakończono dyskusję nad budżetem Min. Rolnictwa i Reform Rolnych.

Przegląd prasy

PŁYTKIE ROZUMOWANIA.

P. B. Miedziński codziennie występuje w „Gaz. Polskiej" z komentarzami do deklaracji płk. Koca. Odpowiadamy obszerniej w artykułach tow. Niedziałkowskiego, bo te komentarze w ostatnich numerach dotyczą takich bardzo nas interesujących spraw, jak np. walka klasowa lub międzynarodowość.

Odpowiadamy kolejno. Ale już dziś musimy zastrzedz się przed tak płytkimi rozumowaniami, jak we wczorajszym komentarzu do „walki klas". Dlaczego w Rosji — zapytuje p. M. — przewrót 17 roku miał tak radykalny charakter? A dlatego (odpowiada), że taka była **umysłowość** (rewolucyjna) Lenina i innych kierowników.

Płycizna wprost niepospolita. P. M. powinien zajrzeć do wszystkich poważniejszych studiów na temat rewolucji 17 roku, aby się przekonać, że dziś **nikt** już tak płytko nie rozumuje i w mentalności kierowników nie szuka krańcowego charakteru przewrotu.

Właśnie odwrotnie: układ **klasowy Rosji** (tak, p. M. — klasowy!) stworzył pewną mentalność i **wysunął** skrajnych ideologów na naczelne, zwycięskie posterunki. W paru słowach ta specyficzność klasowego układu Rosji polegała **na pozostałościach feudalizmu**. — Chłop nie mógł wyżyć na swych małych „przydziałach", stał się czynnikiem rewolucyjnym i **rozstrzygnął** w wojnie bolszewików z „białymi" generałami. Na zachodzie układ był inny (chłop bardziej konserwatywny) — stąd klęska komunistycznej metody w krajach zachodu (Bawaria np.).

Tak łatwo „umysłowością" kierowników wszystkiego się nie objaśni! Bo skąd wzięła się właśnie ta, a nie inna „umysłowość"?!

BAJKI I BZDURY.

„Goniec" puszcza się na „flukta" zupełnie niemożliwych bajek i bzdur. O uchwałach ZZZ donosi, że wedle opinii „znawców" (!!) zapewne będzie mogło

„dojść do połączenia Z. Z. Z. z prawym odłamem (!) PPS. wyzwalającym się *powoli z pod uroku marksizmu (!)*. Wtedy doszłoby do utworzenia klasowej organizacji robotniczej, która, nie wyrzekając się ideałów socjalistycznych, jeszcze silniej podkreśliłaby łączność warstwy robotniczej z dążeniami narodu polskiego. Poprostu nastąpiłoby w pewnym stopniu *unarodowienie socjalizmu polskiego*, który do tej pory mocno jeszcze ulega międzynarodowym teoriom marksizmu.

Czy do tego może dojść?

Znawcy (!) stosunków w PPS i klasowych związków zawodowych twierdzą, że młody narybek socjalistyczny jest pod silnym urokiem haseł nacjonalistycznych (!)".

I t. d. Głupstwa bez końca. — Skąd ci panowie biorą te bzdury? Gdzie siedzą ci „znawcy"?

Ani jednego słowa prawdy. Ani atomu sensu.

„TROSKA" O ZWIĄZKI.

W organie sławkowców „Jutrze Pracy" p. Kotarba dalej się poci nad problemem związków zawodowych, które chciałby „przekształcić" na „**polski**" (?) fason. **O klasowych** związkach pisze, że wprawdzie są wielką siłą, ale się „komunizują" (teraz zdaniem pism reakcyjnych wszystko się „komunizuje"):

„Są one *dominującą siłą* w pracowniczym ruchu zawodowym. Są one folwarkiem PPS. CKW. i kasą finansującą rozmaite partyjne imprezy. W ostatnich czasach uległy *silnemu skomunizowaniu* od dołu, zwłaszcza od czasu, gdy na niektórych szczeblach organizacyjnych przyjęta została za cel działalności bolszewicka zasada dyktatury proletariatu".

I w końcu —

„Samą organizację, coraz wstydliwiej przyznającą się do patriotyzmu polskiego, nie da się już chyba dla *polskiej racji stanu uratować*".

Jest to wszystko nonsens. Ale czytamy dalej. **ZZZ? Też do** niczego:

„Walka klas i nienawiść w stosunku do reżymu ustalonego przez Zmarłego Marszałka *przeważył* nad patriotycznymi odruchami i intencjami, które cechowały początkową działalność prezesa Moraczewskiego".

A więc i tu — przeważyła!

Zostaje jeszcze „**Unia**":

„Jedyna poważna centrala zawodowa pracowników umysłowych — Unia — *żegluje wyraźnie ku Folksfrontowi*. Po ostatnim przesileniu i przetasowaniu personalnym, które było właściwie generalnym praniem pozostałości BBWR-owych, zapanował w Unii *duch ministra Kwapińskiego z PPS CKW.*, ucieleśniony w kilku nowych kierowniczych jednostkach".

Wszędzie źle. Wszędzie duch klasowy.

Nic nie pozostaje więc nieszczęśliwemu p. Kotarbie, jak tylko marzyć o jakichś przyszłych zagadkowych „polskich" związkach

„MŁODZI IDĄ".

Ukazał się już Nr. 19 pisma naszej młodzieży „**Młodzi Idą**". Obszerny i ciekawy numer zawiera dużo interesującego materiału. Na wstępie mamy artykuł, odpowiadający p. Miedzińskiemu w sprawie twierdzenia (tegoż p. M.), jakoby młody socjalista i młody nacjonalista stali się sobie bliscy. Kilka artykułów poświęcono ONR. Dział sportowy jest oficjalnym organem naszego Związku Rob. Stow. Sportowych.

Polecamy gorąco nasze młodzieżowe pismo uwadze i opiece socjalistycznej młodzieży. A starsi towarzysze niech starają się rozpowszechniać je wśród kół młodzieżowych.

„FASTRYGOWANE" PRZEMÓWIENIA.

„**Słowo**" **wileńskie żali** się na to, że w prasie sanacyjnej sejmowe i senackie mowy są zniekształcane, okrajane i potem „fastrygowane". W tym celu, by usunąć krytyczne ustępy pod adresem rządu.

Istotnie, to **przeczulenie** sanacyjnych czynników na punkcie poselskiej krytyki rządu **jest wprost — zabawne**. Przecież to są izby „**swoje**" (siedzą sami swoi!), w wiadomy sposób powołane. A akcenty krytyczne są bardzo nikłe. Wszak nawet konserwatywny „**Czas**" żalił się niedawno, że pp. posłowie zanadto **boją się narazić rządowi**..

Skądże to okrajanie i fastrygowanie? Wzmaga się bowiem **biurokratyzm i autorytaryzm**. A czynniki naczelne w biurokracji coraz bardziej stają się **wrażliwe**.

Jedni (posłowie) coraz bardziej **się krępują, drudzy** (krytykowani) coraz bardziej stają się **wrażliwi**. A w rezultacie jałowe obrady i „**fastryga**". Do **czytelnika już nie** dochodzi prawie nic.

POLITYKA WŁOCH.

Polityka Włoch ogromnie **dziś** interesuje całą Europę. Opuszczenie Austrii, ogromne nowe zbrojenia, zbliżenie do Hitlera, — co to wszystko znaczy?.. Zastanawia się nad tym D'Ormesson we „**Figaro**" O co właściwie chodzi Mussolinimu? Czy o zakończenie imprezy Abisyńskiej, która właściwie nie dobiegła jeszcze końca, bo są pewne hamulce ze strony Ligi i t. d.? Czy dawna (mocna) pozycja Włoch w Austrii zaczyna im wydawać się niedogodną, krępującą, i Mussolini chce twarzą zwrócić się bardziej do morza Śródziemnego, do problemów nowego „Imperium"? Czy też Włochy chcą postawić wszystko na **kartę niemiecką**? Ale w takim razie dlaczego? Czy chcą wykorzystać fakt, że wielkie zbrojenia Anglii są dopiero w początku? Czy też liczą na gospodarcze i socjalne wstrząsy we Francji? D'Ormesson uważa, że obydwie te rachuby — na Anglię i Francję — muszą zawieść. W razie niebezpieczeństwa zewnętrznego, blok wszystkich Francuzów utworzy się w ciągu 10 minut.

Dodajmy do art. D'Ormessona głośny już artykuł niemieckiego dziennika „**Frankfurter Ztg**", który ze swej strony gromko przestrzega przed rachubami na „słabość" rządu Bluma. Sytuacja Bluma — pisze hitlerowski dziennik — „jest mocna, można nawet powiedzieć **nadzwyczaj mocna**". Od czasów Poincare'go Francja nie miała tak silnego rządu. Masy są za nim. A poparcie burżuazji potrafi sobie zawsze zdobyć w razie trudnej sytuacji zewnętrznej.

K. CZ.

Zagadnienie surowców

Rozdział surowców na świecie i sprawa kolonii

Jak już podaliśmy, Komisja surowcowa Ligi Narodów zebrała się w poniedziałek w Genewie i rozpoczęła swe obrady.

Członkowie komisji są, jak wiadomo, mianowani przez Radę Ligi Narodów w charakterze rzeczoznawców, nie reprezentujących odnośnych Rządów. Polskim członkiem komisji jest p. Ad. Rose.

W komitecie są reprezentowane, jeżeli chodzi o kraje posiadające surowce, względnie kolonie, które surowce wydobywają: W. Brytania, Francja, Holandia, Stany Zjedn., Z. S. S. R., Belgia, Brazylia, Portugalia, Poł. Afryka i Kanada. Z krajów, które podnosiły sprawę surowców na forum międzynarodowym, zasiadają w komitecie rzeczoznawców Polska i Japonia. Poza tym zasiadają w komitecie rzeczoznawców Szwajcaria, Czechosłowacja, Szwecja i Meksyk. Jak wiadomo, NIEMA W KOMISJI RZECZOZNAWCÓW WŁOCHÓW I NIEMCÓW.

Na pierwszym posiedzeniu rozpoczęła się dyskusja generalna.

Jako pierwszy przemawiał rzeczoznawca angielski, sir Frederic Leith Ross, który oświadczył na wstępie, że memorandum, opracowane przez sekretariat Ligi Narodów, NIE MOŻE BYĆ UWAŻANE ZA PODSTAWĘ DO DYSKUSJI. Opracowana w tym memorandum lista surowców wydaje się mówcy zbyt ograniczona, ponieważ zwraca się w niej uwagę zbyt jednostronnie na surowce, pochodzące z kolonii, NIE UWZGLĘDNIONO ZAŚ PRODUKTÓW SPOŻYWCZYCH, CHOCIAŻ SĄ ONE WAŻNIEJSZE ANIŻELI SUROWCE PRZEMYSŁOWE. Rzeczoznawca angielski sądzi, że należałoby opracować inną listę surowców, zawierającą w pierwszym rzędzie środki spożywcze, następnie pasze dla zwierząt i, wreszcie surowce przemysłowe. Leith Ross oświadczył następnie, że Rząd angielski NIE MA WPŁYWU NA POLITYKĘ EKONOMICZNĄ DOMINIÓW. ŻADEN ZRESZTĄ KRAJ NIE JEST SAMOWYSTARCZALNY. Zagadnienia — zdaniem mówcy — NIE MOŻNA ROZWIĄZAĆ ODSTĄPIENIEM JAKICHŚ TERYTORIÓW, a badanie zagadnienia należałoby rozpocząć od zbadania sprawy surowców odnośnie do każdego kraju i do każdego z surowców oddzielnie.

Mówca zajmuje się następnie pytaniem, czy istotnie konsumujący kraj odniesie korzyść, czerpiąc surowce ze swoich własnych kolonij. Zdaniem mówcy, jest może coś prawdy w tym twierdzeniu, podkreśla on jednak, że w niektórych wypadkach w W. Brytanii PŁACI SIĘ WIĘCEJ ZA PRODUKTY, POCHODZĄCE Z KOLONIJ, ANIŻELI KOSZTUJĄ ONE NA RYNKU OŚWIATOWYM.

Jeżeli niektóre kraje żądają polityki drzwi otwartych w koloniach to musiałyby one same ZAPRZESTAĆ STOSOWANIA U SIEBIE POLITYKI PRZESZKADZANIA CYRKULACJI TOWARÓW, CELEM SZTUCZNEGO PODTRZYMYWANIA SWEJ WALUTY. Polityka kolonialna drzwi otwartych nie może być rozważana bez związku z polityką ekonomiczną w metropoliach. Jeżeli niektóre kraje mają trudności w aprowizowaniu się w niektóre surowce, to należałoby zbadać, CZY FAKT TEN NIE JEST SKUTKIEM ICH POLITYKI EKONOMICZNEJ I MONETARNEJ ZBYTNIEGO KONTYNGENTOWANIA LUB TEŻ POLITYKI FINANSOWEJ, ŹLE DOSTOSOWANEJ DO ICH POTRZEB.

Następnie przemawiał rzeczoznawca japoński Shudo, który podkreślił, że JAPONIA POTRZEBUJE W PIERWSZYM RZĘDZIE SUROWCÓW PRZEMYSŁOWYCH. Japonia, która ma 100 milionów mieszkańców, NIE JEST ICH W STANIE WYŻYWIĆ NA SWOIM TERYTORIUM, WIĘC MUSI SIĘ UPRZEMYSŁOWIĆ. Mówca uważa, że należałoby znieść wszelkie restrykcje co do wywozu surowców i przeciwdziałać wszelkim próbom tworzenia monopolów i karteli, dotyczących surowców, z drugiej strony zaś należałoby pozwolić na imigrację obcych obywateli do wszystkich krajów i wszystkich ras do terytoriów, które nie są jeszcze dostatecznie wyzyskane.

*

Konferencja w sprawie rozdziału surowców potrwa, jak przypuszczają, 4—5 dni. Następnie niektórzy delegaci zaproszeni będą do przygotowania sprawozdań, uwzględniających pewne specjalne strony zagadnienia rozdziału surowców. Sprawozdania te będą przedstawione na następnej sesji, która odbędzie się w Genewie w maju, lub w początku czerwca r. b.

Po sprostowaniu

„Agencja Prasowa Antykomunistyczna"

Zamieściliśmy wczoraj bez słowa **komentarza** sprostowanie urzędowe Komisariatu Rządu na m. st. Warszawę w sprawie „Agencji Prasowej Antykomunistycznej" i w sprawie — zarazem — p. Kaliny.

Komisariat Rządu oświadczył:

1) że kieruje tą „Agencją" i że jest jej redaktorem odpowiedzialnym p. M. Ejme;

2) że „Agencja" nie jest „prywatną" „Agencją" p. Kaliny, tylko organem Stow. „Samoobrona Społeczna";

3) że p. Kalina „nigdy i żadnych wyników śledztwa nie ogłaszał i nie ogłasza".

Pomijam styl sprostowania, niezbyt zgodny z przepisami językowymi o korzystaniu z pięknej mowy polskiej, — pozwolę sobie zwrócić uwagę na trzy kwestje:

1) chciałbym rozumieć sprostowanie tak, że p. Kalina, jako urzędnik państwowy, WOGÓLE NIE UCZESTNICZY w pracach „Agencji Prasowej Antykomunistycznej", chociażby nawet jej REDAKTOREM ODPOWIEDZIALNYM był p. M. Ejme;

2) mogłem oczekiwać — zgodnie z art. 21 dekretu z dn. 7 lutego 1919 r. — sprostowania od tej samej „Agencji", względnie od Stow. „Samoobrona Społeczna"; nie pojmuję, dlaczego Komisariat Rządu występuje W ZASTĘPSTWIE tych dwóch instytucyj;

3) skoro p. Kalina nie udzielił „Agencji" wiadomości o śledztwie pierwiastkowem po aresztowaniach i rewizjach w związku z zamknięciem „Dziennika Popularnego", — to jednak KTOŚ MUSIAŁ PRZECIE ową „Agencję" poinformować, i to poinformować WCZEŚNIEJ, niż się ukazał komunikat P. A. T. i nim się zakończyły badania WSTĘPNE nawet samych zatrzymanych.

Otóż — TEGO ROBIĆ NIE WOLNO. Takie są przepisy ustawowe, OBOWIĄZUJĄCE i prokuratorów, i sędziów śledczych, i urząd śledczy, i osoby zatrzymane, i rodziny osób zatrzymanych, — wszystkich JEDNAKOWO.

W tym wypadku było inaczej.

P. Kalina nie ogłosił tekstu w „Agencji Prasowej Antykomunistycznej"? Pięknie. KTOŚ JEDNAK OGŁOSIŁ. I to ogłosił W SPOSÓB NIEWĄTPLIWIE KŁAMLIWY.

Więc kto?...

„Agencja Prasowa Antykomunistyczna" nie jest organem ani sędziego śledczego, ani prokuratora.

To chyba bezsporne?...

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Pokwitowania

Henryk Ładosz:

Na fundusz im. Ignacego Daszyńskiego zł. 10.

Na pomnik Ignacego Daszyńskiego zł. 5.

Na stypendium im. Leona Wasilewskiego zł. 5.

Na Rob. Tow. Przyjaciół Dzieci zł. 5.

Do dyspozycji Komisji Centralnej Zw. Zaw. w myśl wezwania z dnia 14.VIII 36 r. zł. 50.

Łącznie zł. 75.—.

NA RZECZ STRAJKUJĄCYCH SZEWCÓW

Robotnicy fabryki Odlewni Żeliwa inż. Stefana Jankowskiego zł. 20.40.

NA ROB. TOW. PRZYJACIÓŁ DZIECI

Aleksander Metelski w Ciechanowie zł. 5.

Ryszard Kruszyński zł. 1.

NA POMOC ZIMOWĄ DLA BEZROBOTNYCH

Dla uczczenia pamięci Konrada Majchrzaka, zamiast kwiatów na trumnę, składają koledzy zł. 10.

DO DYSPOZYCJI KOMISJI CENTR. ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

w myśl wezwania z dnia 14.VIII 36.

Ewelina Staszalówna zł. 1.

NA FUNDUSZ PRASOWY „NAPRZODU"

Dymitr Szyfurka w Drohobyczu zł. 10 tytułem zrzeczonego się udziału „Spółdzielni Dom Robotniczy".

W Łodzi

Niesłychany fakt w szpitalu „Kochanówka"

Zaledwie długotrwałą walkę pracowników szpitala „Kochanówka" w Łodzi zakończono wprowadzeniem 8-godzinnego dnia pracy dla pracowników, zatrudnionych przy pielęgnacji chorych (ten 8-godzinny dzień jest zastosowany już od dawna we wszystkich innych szpitalach) a już znowu personel tego szpitala stoi w ogniu walki w niesłychany sposób sprowokowany przez Dyrekcję. Przypominamy, iż w rezultacie zawartej umowy zbiorowej od 11 lutego obowiązywało w szpitalu przestrzeganie przez Dyrekcję 8-godzinnego dnia pracy, przy czym zmiana ta opierała się na rozkładzie pracy, ustalonym przez pracowników i była rozstrzygnięta w ramach dotychczasowej ilości personelu.

Umowa zbiorowa była dziełem Związku Pracowników Komunalnych i Inst. Użyt. Publ. w Polsce.

Zastrzeżenie do umowy, iż przewidziany jest okres próbny, wykazało jaknajlepszą wolę pracowników wobec chorych i w ciągu najbliższych dni okazało się zbędne — ponieważ zasada pracy na nowych warunkach całkowicie wytrzymała próbę życia. Mimo to jednak już po dwu tygodniach pracy na nowych warunkach Dyrekcja bez żadnego powodu znienacka, samowolnie, zerwała umowę zbiorową, a w dn. 3 marca b. r. również bez jakiejkolwiek podstawy sprowadziła policję i siłą usunęła dotychczasowy personel, zatrudniony przy pielęgnacji chorych, sprowadzając 10 instruktorów z innych szpitali oraz angażując personel niewykwalifikowany a nowozwerbowany, oraz wprowadzając znowu zasadę 10-ciogodzinnego dnia pracy. Jednocześnie na interwencję Związku Inspektor Pracy zajął stanowisko, iż Dyrekcja miała prawo zmiany umowy nawet bez wypowiedzenia, że obowiązkiem pracowników jest podporządkować się zarządzeniom Dyrekcji i że nie będzie interweniował w zatargu.

Nie trudno nawet laikowi stwierdzić, iż to stanowisko urąga najelementarniejszym zasadom prawa i stawarza przekonanie, iż Inspektor Pracy w sposób bezprzykładny staje po stronie pracodawców.

Słuszność jest bezwzględnie po stronie pracowników. Na znak protestu i solidarności ze zwolnionymi bezprawnie pracownikami pozostały personel techniczno - gospodarczy w liczbie 80 ludzi rozpoczął akcję głodową. Prowokacja Dyrekcji szpitala grozi rozpętaniem burzy wśród wszystkich pracowników komunalnych, albowiem w takim niesłychany sposób umowy nie obala się. I dlatego też bezwzględna i natychmiastowa decyzja odpowiednich władz jest konieczna, tymbardziej, iż Zarząd Główny Związku w sprawie szpitala „Kochanówka" już kilkakrotnie interweniował. Sprawa jest zasadnicza a ogół pracowników nigdy nie pozwoli na tolerowanie wyraźnie złej woli wobec siebie.

„Wolność" w Gdańsku

Wczorajsze wydanie katolickiej „Danziger Volkszeitung" zostało zajęte przez prezydenta policji gdańskiej. Powodem konfiskaty ma być artykuł omawiający wojnę domową w Hiszpanii.

Tezy p. Bogusława Miedzińskiego

„...Odrzucamy... wszelkie związki, podlegające międzynarodowemu kierownictwu i wiążące się nakazem solidarności"

Gdy przeczytałem tę drugą tezę p. Bogusława Miedzińskiego o „związkach, podlegających międzynarodowemu kierownictwu i wiążących się nakazem solidarności", — wyobraziłem sobie plastycznie, jakby oną sytuację ujął Wojciech Kossak w szkicu batalistycznym:

P. Adam Koc budował długo w pocie czoła założenia ideowe swego obozu; coś, jak wieżyce twierdzy średniowiecznej, albo jak nowoczesne schrony żelazo-betonowe; aż tu raptem p. Bogusław Miedziński dosiadł rumaka; szable do rąk! marsz! marsz! I szarża kawaleryjska „roznosi na kopytach końskich" całą konstrukcję p. Adama Koca, konstrukcję, która kosztowała tyle czasu i tyle zmartwień ludzkich.

***

Bo jakże?...

P. Adam Koc oświadczył dosłownie:

„Kościół katolicki winien być otoczony należytą opieką".

A p. Bogusław Miedziński ten kościół katolicki poprostu „odrzuca" na równi z „zasadą walki klas".

Wcale nie żartuję.

Proszę zanalizować spokojnie i rzeczowo tezę p. Miedzińskiego, przytoczoną w tytule.

Czy kościół katolicki jest „związkiem"?

Niewątpliwie: jest. W okresie debaty sejmowej nad Konstytucją r. 1921 i ks. arcybiskup Teodorowicz, i ks. prałat Lutosławski używali nieraz tej formuły— „związek" (związek religijny); i ustawodawstwo polskie zarówno konstytucyjne, jak zwykłe, stosuje tę formułę w tekstach urzędowych.

II.

Czy kościół katolicki jest „związkiem, podlegającym międzynarodowemu kierownictwu"?

Niewątpliwie: jest. Stolica apostolska jest czynnikiem międzynarodowym i dąży do tego, by swój wpływ międzynarodowy powiększyć. Ma słuszność. Kolegia kardynałów są z natury rzeczy instytucjami międzynarodowymi. Papieże nie są Polakami. Kierownictwo jest hierarchiczne i wymaga surowej karności [i słusznie]. Określenie p. Miedzińskiego nadaje się w sam raz.

III.

Czy kościół katolicki jest „związkiem, wiążącym się nakazem solidarności"?

Niewątpliwie: jest. Wiele razy w życiu spotykałem przejawy bardzo pięknej — piszę bez żadnej ironii — solidarności pomiędzy, naprzykład, księżmi francuskimi a księżmi polskimi, pracującymi wśród emigracji polskiej we Francji. Zresztą — ta solidarność —to, w zasadzie, nakaz kanoniczny.

*

A teraz przypomnę z „Cyrulika Warszawskiego":

„Stąd morał się taki aktualny wywodzi",

że kto... pewne tezy formułuje w sposób bardzo apodyktyczny a niezbyt przemyślany, — ten

„sam sobie szkodzi".

*

Moi panowie! To, co napisałem, — to nie jest żart. To jest wyciągnięcie konsekwencyj logicznych z tezy — bardzo apodyktycznej — p. Miedzińskiego. P. Miedziński stosuje — narazie? — swoją tezę do ruchu socjalistycznego. Ja ją zastosowałem do kościoła katolickiego. I pytam w związku z moim zastosowaniem:

Czy p. Miedziński zechce postawić kropkę nad „i"? Coby taka „kropka" oznaczała? P. Miedziński domyśla się z pewnością:

jakiś **rodzaj „gallikanizmu"**, kościół narodowy polski, oderwany od „międzynarodowego kierownictwa" Rzymu i bez „nakazu solidarności" z katolikami innych narodów..

Trudno! logika jest logiką...

Mógłbym iść dalej równoległym szlakiem do dalszych rozumowań p. Miedzińskiego.

P. Miedziński powiada mniej więcej tak:

cóż to za solidarność między narodowa proletariatu, jeżeli robotnik polski bronił niepodległości Polski, a robotnik francuski bronił Francji, a robotnik niemiecki bronił Niemiec? Zupełnie nie rozumiem takiego stawiania sprawy. Mógłbym odpowiedzieć p. Miedzińskiemu z równą racją:

cóż to za kościół katolicki, powszechny i wierny Idei Chrystusowej, jeżeli biskup francuski błogosławił oręż francuski, a biskup niemiecki błogosławił tego samego dnia oręż niemiecki; obydwa błogosławieństwa dotyczyły narzędzi mordu w stosunku do... bliźnich i „braci w Chrystusie".

Rozumowanie szlakiem równoległym możnaby prowadzić bez końca...

*

Czas zrozumieć.

Te wszystkie zagadnienia są **tysiąc razy bardziej skomplikowane i trudne**, niż to się zdaje w biurach przy ul. Matejki 3 w Warszawie. Bez przyjemności muszę dać określenie surowe, lecz ścisłe:

w tezach p. Miedzińskiego jest bardzo dużo

demagogji,

i to demagogji bardzo, niestety, **prymitywnej**. Tu popełniacie, panowie, błąd. Błąd bardzo głęboki. Polska Pracująca **„podciągnęła się wzwyż"**... ponad pewne rodzaje demagogji.

To trudno... Skończyło się.

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Sposoby niedopuszczalne

O stanowisku zrzeszeń pracowniczych

„Kurier Poranny", który zmienił, jak wiadomo, całkowicie swoją dotychczasową linię polityczną, podał tekst uchwał zorganizowanego ruchu pracowniczego w taki sposób, jakgdyby te zrzeszenia zadeklarowały „akces" do obozu p. płk. A. Koca. Przytaczamy więc w brzmieniu dosłownym niektóre ustępy z deklaracji pracowniczej z dn. 10 września 1936 roku. Ta deklaracja jest podstawą stanowiska zrzeszeń pracowniczych.

Red.

I.

„Aktywizacja życia gospodarczego bez jednoczesnej przebudowy wadliwej struktury naszego gospodarstwa, przyniesie jednak tylko krótkotrwałą ulgę. Trwała natomiast poprawa może być osiągnięta jedynie przez organiczną przebudowę gospodarstwa, która umożliwi szybki wzrost dochodu społecznego, a co zatym idzie, likwidację bezrobocia. Należy przede wszystkim usunąć z organizmu gospodarczego Polski agentury, będące w istocie narzędziem obcej polityki i obcych interesów ekonomicznych. Należy produkcję przemysłową tak przestawić, aby jej celem głównym było zaspokojenie potrzeb społecznych, a nie jedynie dostarczanie zysku przedsiębiorcom.

Wypowiadamy się stanowczo za ustanowieniem państwowo-społecznej kontroli cen przemysłowych, której głównym zadaniem będzie przystosowanie cen do siły nabywczej szerokich mas konsumentów w mieście i na wsi. Wielki zaś przemysł, a przede wszystkim przemysły: węglowy, hutniczy i naftowy — z uwagi na pochodzenie zaangażowanych w nim kapitałów, kluczowe znaczenie dla całej wytwórczości i obronności państwa — winny być przejęte pod bezpośredni zarząd państwowy z udziałem czynnika społecznego.

Niezbędnym jest aby nowa polityka gospodarcza oparta się przede wszystkim na warstwach pracujących, reprezentowanych przez wolne związki zawodowe i spółdzielcze, co uchroni instytucje publiczne przed zbiurokratyzowaniem i nada im właściwe oblicze.

Przebudowa ustroju gospodarczego nie może się zatrzymać na rogatkach miast, ale sięgnąć musi do podstawy naszego gospodarstwa, jaką jest wieś. Masy chłopskie, o których słusznie powiedziano, że żywią i bronią — mają prawo do własnego warsztatu pracy. Reforma rolna, tak jak jest wykonywana dotychczas — jest spóźniona nawet w stosunku do przyrostu ludności i traci wszelką atrakcyjną siłę polityczną i znaczenie gospodarcze. Społeczeństwo zrozumiało już to całkowicie i domaga się stanowczego przeprowadzenia reformy rolnej, którą uznaje za konieczność państwową.

II.

„Niezbędnym jest wzmocnienie i ścisłe przestrzeganie przepisów o ochronie wolności przekonań obywateli z uwzględnieniem tego, aby pracownicy i ich działacze nie byli narażeni na represje w walce o postulaty warstw pracujących".

III.

„Warstwy pracownicze dojrzały do współkierownictwa życiem gospodarczym i społecznym i z tych względów domagają się wprowadzenia społecznej kontroli produkcji, finansów i wymiany".

IV.

„Poprawa położenia gospodarczego i socjalnego warstw pracujących musi być wywalczona solidarnym wysiłkiem organizacyj zawodowych. W tym celu należy rozszerzyć i utrwalić współpracę ruchu zawodowego pracowników umysłowych i fizycznych, prywatnych i publicznych, dążąc do jaknajdalej posuniętej dobrowolnej konsolidacji wszystkich wysiłków w walce o sprawiedliwość społeczną".

***

Jest rzeczą oczywistą, że deklaracja z 10 września 1936 r. jest wręcz przeciwieństwem do myśli o jakimkolwiek bądź „akcesie". „Kurier Poranny" z chwilą, gdy stał się poniekąd pismem dawnych zwolenników p. Romana Dmowskiego (p. Stahl, p. Piestrzyński) stracił najwidoczniej zdolność do orientowania się w tych sprawach.

Kwiatki obłudy

Trzeba wybrać

Teraz w modzie jest totalizm — totalizm włoski, niemiecki, węgierski, łotewski... wszędzie totalizmy! Teraz nie dąży, nie myśli, nie działa p. Johann Müller, p. Giovanni Spaghetti, czy p. Lajos Kovacs, lecz ich NARODY.

Cały „TOTALNY" NARÓD od góry do dołu stanowi już jeden jednolity organizm, tworzący nienaruszalną całość, w której każda warstwa społeczna ma specjalną funkcję, a wszystkie składać się mają na idealną całość. A więc inną funkcję spełniać musi wódz, inną kapitalista, inną jeszcze urzędnik, inną, — robotnik i chłop i bezrobotny, — ale wszyscy są potrzebni i wszyscy muszą działać zgodnie i solidarnie — i nikt nie powinien... w jakiejś tam walce klasowej zakłócać istniejącej harmonii!!

Komu przeznaczył los czy Bóg jakąś funkcję, niech spełnia ją do śmierci i bez szemrania. Robotnik niech pracuje uczciwie, jak robotnik, bezrobotny jak bezrobotny ,a kapitalista jak kapitalista— wszyscy w zadowoleniu i zgodzie — bo tylko tak można stworzyć harmonijną, szczęśliwą całość narodową!

Ot, głupstwo — i pusty frazes! Głupstwo ze stanowiska filozofji i ze stanowiska nauk społecznych i nawet ze stanowiska religii, która przede wszystkiem mówi o wolności woli. Ale myli się każdy kto sądzi, że głupstwo można zawsze i wszędzie zastosować.

Można ostatecznie roić o „totalnym szczęściu" i o „totalnej harmonii" we Włoszech i w Niemczech, ale w żadnym razie nie można mówić o tym w zastosowaniu do Szwajcarii, Belgii, Czechosłowacji, czy — jak twierdzi „Völkischer Beobachter", będący niezaprzeczalnym ekspertem w kwestiach „totalizmu" — w zastosowaniu do Polski.

Tam, gdzie pojęcie PAŃSTWA nie pokrywa się z pojęciem NARODU — kończy się totalizm — i od razu diabli biorą marzenia o totalnej harmonii! W takich państwach, gdzie obok siebie żyją dwie lub więcej narodowości, są dwie możliwości: albo dzika walka wewnątrz państwa, która MUSI OSŁABIAĆ I MOŻE ROZSADZIĆ państwo, — albo zgodna współpraca wszystkich narodowości dla WSPÓLNEGO państwa, przy równouprawnieniu i wzajemnym poszanowaniu wszystkich praw i właściwości narodowych.

Trzeba wybrać — albo totalizm albo demokrację; — albo „totalny" naród, albo PAŃSTWO, zapewniające równe prawa wszystkim, którzy w nim mieszkają. Ale nie można tak: trochę tu, a trochę tam; trochę interes, a trochę serce... Nie można tak: narodowa nazwa i program, oparty o interes państwa; konsolidacja narodowa i konsolidacja państwowa, nacjonalizm wraz z przywilejem z tytułu „wspólnej krwi" — i równouprawnienie wszystkich, bez względu na ich pochodzenie, jeśli tylko chcą wspólnie budować swe państwo!

Trzeba koniecznie wybrać!

Endecy wybrali — stanęli na stanowisku „totalnego" narodu PRZECIWKO PAŃSTWU.

n. t.

Udaremniony „Marsz na Budapeszt"

„Prager Presse", półurzędowy organ Rządu czechosłowackiego, przynosi następujące szczegóły o udaremnieniu puczu na Węgrzech, o czym doniosły już depesze.

Pucz ten planował polityk węgierski Marton. Zamierzał on wykonać „marsz na Budapeszt". Marton był mężem zaufania b. premiera Gömbösa, którego namawiał do zagarnięcia dyktatury w swe ręce. Po śmierci Gömbösa Marton sam przygotowywał się do roli dyktatora.

Przeniknął on swą propagandą do szeregów młodzieży, pozyskał część armii i niektóre organizacje społeczne. Źródła finansowe i łączniki między Martonem a tymi źródłami znajdują się — w Niemczech.

O spiskowej działalności Martona władze wiedziały, ale nie traktowały jej zbyt poważnie. Natomiast b. premier Bethlen, przeciwnik hitleryzmu na Węgrzech, a także przywódca włościański Tibor Eckardt i inne grupy polityczne nalegali na premiera Daranyi'ego, oraz na min. wojny Roedera, by dłużej nie zwlekali, ponieważ pucz miał nastąpić już w dniach najbliższych.

Rząd istotnie dokonał licznych aresztowań i wykrył sieć sprzysiężenia.

Jak słychać, poseł niemiecki v. Mackensen, który wyjechał na urlop, nie wróci już do Budapesztu. Głównym aranżerem spisku był kierownik biura hitlerowskiego w Budapeszcie, niejaki baron Hahn, który nagle zniknął ze stolicy.

Planowany pucz zasługuje na uwagę ze względu na ostatnie wypadki, dotyczące Austrii. Jeżeli prawdą jest, że Niemcy projektują jakiś zamach na Austrię, to, rzecz jasna, bardzo im powinno zależeć na poparciu Węgier. Tymczasem Niemcy nie mają zaufania do obecnego Rządu węgierskiego, który uchodzi częściowo za włosko-frankofilski, częściowo za legitymistyczny (min. Roeder ma być zwolennikiem powrotu Habsburga), a w każdym razie za anty-pruski i anty-hitlerowski.

Leon Okręt (lo)

„Radość karania"

II

[illegible] podał apel[illegible] [illegible] tego zaniechał.

Prokuratura — [illegible] p. R. T. — nie ma czasu, [illegible] cowana; trzeba [illegible] Sąd [illegible] zależne prawo poprawi[illegible] dopatrzenia".

Prokuratura nie ma czasu? W bardzo minionej epoce, kiedy królowie sądzili pod drzewem, jeden z nich odpowiedział staruszce, która prosiła go o rozstrzygnięcie sprawy: nie mam czasu. „Jeśli, *królu, nie masz czasu* dla mojej *sprawy ,to znaczy,* że nie masz *czasu być królem"* odpowiedziała stara kobieta. Miała zupełną słuszność. Sądzenie było wówczas funkcją króla; jest funkcją prokuratury pilnowanie, aby przestępca nie uszedł sprawiedliwości. Jeśli prokurator nie ma na to czasu, to znaczy, że.... *nie ma czasu być prokuratorem.* Albo, — że ma za mało podprokuratorów, albo poprostu — że jest *złym prokuratorem.* Jest to rzecz kredytów, albo rzecz personalna; ale nie rzecz idei sprawiedliwości .

Dziwną mi się, zresztą, wydaje w chwili obecnej ta chęć przekazania Sądowi funkcji naprawiania prokuratorskich niedopatrzeń. Bardzo jeszcze niedawno prokuratura, zwłaszcza jej młodzi i krewcy przedstawiciele w artykułach, w przemówieniach zgłaszali pretensje do wyjątkowo zwierzchniej czynności około wielkiej maszyny sprawiedliwości.

Pragnęli, żeby oddać ją im prawie całkowicie; razem z policją, jako pomocniczym organem, chcieli zaprowadzić ład — z pominięciem sędziów—w skomplikowanej maszynerji, którą oni, oczywiście, najlepiej znają, najlepiej rozumieją i najpewniejszą rękojmię jej celowej działalności stanowią. Mogą być, powinni być wszystkim: śledztwem, oskarżeniem, obroną i sądem. Nagle — zamilkły te śmiałe hasła i rozlega się wołanie — do sądu o pomoc przeciwki własnym niedomogom. Sąd ma być poprawieniem dla prokuratury *nie mającej czasu.*

Nie ma „praw nabytych", nie powinno ich być — dla przestępcy — mówi p. R. T. — Niech będzie szczęśliwy, że istniejące przepisy o przedawnieniu nie zostały jeszcze znowelizowane; ale niech nie liczy na prokuratorskie niedopatrzenia. Niech nie liczy nawet na „błędny" pogląd prokuratora, że kara jest dostateczna. Bo sprawiedliwość nie wypuści z rąk przestępcy bez jakichś tam względów procesowych.

Chyba, że skazany będzie ostrożny i sam apelować nie będzie. Wtenczas, oczywiście, sąd wyższej instancji nie dowie się o prokuratorskim braku czasu. Zresztą, może i to da się w przyszłości naprawić. Drogą jakiejś, jeszcze nieznanej metody, która pozwoli na koncelaryjną rewizję wyroków, a później na jeszcze ponowne ich rozpoznanie. Pomysłowość najbliższego Zachodu jest pod tym względem niewyczerpana; a co Niemiec dzisiejszy wymyśli, to niedługo i Polak polubi.. A jak polubi!...

Rosjanie mają sceptyczny ludowy pogląd na sprawiedliwość. „Prawo to jak dyszel; kierujesz, jak chcesz ,zawsze będzie dobrze". Dyszel można skierować w stronę „radości karania", albo w stronę „smutku karania". I tak i inaczej będzie dobrze. „Absurdalnym paradoksem" — jak mówi p. R. T.—będzie w oczach człowieka uznającego „radość karania", wszelka wątpliwość, czy można dla jakichkolwiek powodów wypuścić z rąk winowajcę, dopóki nie odcierpi całej ilości należnej mu kary. Dyszel skierowany został w stronę „totalnej" surowości — wszystko jest w porządku. „Absurdalnym paradoksem" w oczach człowieka, uznającego „smutek karania" będzie wątpliwość, czy można stosować do przestępcy pewien idealistyczny pierwiastek ;a polega on na świadomości, że ten przestępca jest bardziej *wytworem,* niż autorem i z racji tej należą mu się niejakie miłosierdzie i niejakie złagodzenie, jeśli los, przypadek — prokuratorskie niedopatrzenie — stanęły pomiędzy nim a należnym mu cierpieniem. Dyszel skierowany został w stronę ludzkiego idealizmu — wszystko w porządku. Sądzę, że bardziej, niż w pierwszym wypadku. Bo natura ludzka, odwieczny, prastary, tkwiący w człowieku instynkt, godzi się z tym bezzawodnie; nia bacząc na wstręt do zbrodni, do przestępcy — daje swój akces miłosierdziu.

Jak to mówi stary Voltaire? — „Apelować *a minima* to żądać, aby ten, kto został skazany na karę, poniósł karę cięższą. Jest to walczyć przeciwko największej cnocie — miłosierdziu. Ta judykatura ludożerców nieznana była Rzymianom. Wolno było apelować do Cezara, aby zechciał złagodzić karę; nigdy — żeby skazał na surowszą. Dopiero w czasach barbarzyńskich wymyślono tę potworność". (Fragment sur le procès de Montbailli).

Voltaire! To nazwisko rozśmieszy pana R. T. Voltaire, rewolucja francuska — jej sentymentalizm! Wyrośliśmy z tego wszystkiego. A chociaż bez tej rewolucji wiele rzeczy wyglądałoby inaczej, „Bonapartowie sprzedawaliby pomarańcze w Ajaccio", ten lub ów z pośród nas stałby za pradziadowskim szynkwasem na Szmulowiźnie, kto inny sprzedawałby dobre lub złe ciastka w cukierni— nie jesteśmy winni tej rewolucji. A Rzym — nie miał pojęcia o tym ,co to jest państwo! Za czasów rzymskich nie było apelacji od łagodnego karania; później się narodziła; dzisiaj można karać nawet bez apelacji. To zupełnie odpowiada epoce radia — bez anteny.

W solidarności siła!

Zwycięski strajk robotników młynarskich w Jędrzejowie

(Kor. własna).

Przed tygodniem wybuchł w Jędrzejowie strajk 60 robotników młynarskich, zatrudnionych w młynach Rozenholca i Szpilberga. Robotnicy zdecydowali się na tę walkę w ostateczności, nie mogąc za zł. 1.40 dziennie wyżywić rodziny. Fabrykanci dwukrotnie próbowali strajk złamać, sprowadzając łamistrajków, ale to im się nie udało wskutek zdecydowanej postawy okupujących.

Starosta powiatowy zagroził robotnikom, że jeżeli nie ustąpią, on pośle innych robotników do pracy (!). Robotnicy nie ulękli się, a otuchy dodał im delegat klasowego Związku spożywczego w Kielcach, tow. Chyb, który zorganizował robotników w klasowym Związku.

Dzięki inicjatywie delegata Zw. klasowego, fabrykanci podpisali umowę zbiorową, a robotnicy, po wywalczonym zwycięstwie, przystąpili do pracy.

Strajk prowadzony był w ciężkich warunkach i znalazł żywy oddźwięk w miejscowym społeczeństwie, które pomagało strajkującym materialnie i moralnie.

Strajk „polski" w młynie „Jedność"

w Bielsku Podlaskim

(Kor. własna).

W młynie motorowym „Jedność" Pamczanca (w Bielsku Podlaskim) robotnicy za ciężką pracę otrzymywali głodowe zarobki. Świadomi tego, iż tylko gdy się zorganizują, będą mogli poprawić swój byt — wstąpili do Zw. Zaw. Rob. Przem. Spożywczego i wystąpili do walki o podwyższenie zarobków, domagając się dla mechaników i młynarzy 20% podwyżki, dla, dla robotników niewykwalifikowanych 50% podwyżki oraz wydawania deputatu mąki w dotychczasowym wymiarze.

Wobec prowokacyjnego zachowania się Pamczańca na konferencji robotnicy proklamowali strajk „polski".

Strajk trwa już trzy doby i udział biorą wszyscy robotnicy (21 osób). Pomimo przejmującego zimna w młynie, śpią na gołych deskach i zdecydowani są wytrwać aż do zwycięstwa.

Cztery śmiertelne wypadki

przy pracy

W Bydgoszczy przy ul. Przemysłowej, na terenie tartaku Państwowego zatrudniony tam robotnik 44-letni Józef Powalik, w czasie pracy, został przygnieciony spadającymi belkami drzewa, — które rozbiły nieszczęśliwemu robotnikowi czaszkę, oraz połamały mu kości w całym ciele. Śmierć nastąpiła natychmiast.

*

W Barcinie (woj. poznańskie) w majątku Słaboszewo, 26-letni Kazimierz Kościerski, zajęty przy prasowaniu słomy na maszynie prasowej, został pochwycony przez koła rozpędowe maszyny— które zmiażdżyły mu głowę. Nieszczęśliwy zmarł w strasznych męczarniach przed przybyciem lekarza.

*

W gminie Warszawskiej, woj. wileńskie, 19-letnia Wł. Irczaceówna, zajęta przy młóceniu zboża— pochwycona została za frendzle chustki przez tryby maszyny tak nieszczęśliwie, że chustka zawinęła się jej dokoła gardła i nieszczęśliwa dziewczyna poniosła śmierć wskutek uduszenia. Mimo natychmiastowego zatrzymania maszyny ratunek był spóźniony.

*

Na terenie Towarzystwa Sosnowieckiego w Sosnowcu wydarzył się wypadek, który pociągnął za sobą śmierć robotnika Piotra Matysika z Klimontowa. Matysik wpadł do szybiku z wysokości kilkudziesięciu metrów. Śmierć nastąpiła momentalnie. Zwłoki ofiary wypadku wydobyto na powierzchnię.

Inspektor Pracy

w roli pracodawcy

Piszą nam z Płocka:

Niejednokrotnie pokrzywdzeni robotnicy udawali się do Inspektora Pracy 11 obwodu w Płocku, p. F. Rybickiego, z prośbą o wzięcie ich w obronę przed wyzyskiem pracodawców.

Sądzili oni, że Inspektor Pracy jest powołany do opieki pokrzywdzonych, to też zachodzili w głowę, czemu to bardzo często ich słuszne pretensje nie znajdowały zrozumienia, a najczęściej traktowano ich nerwowo i opryskliwie.

Czy przyczyna tego leży w tym, że p. Rybicki jest sam właścicielem gospodarstwa rolnego koło Płocka, na którym zatrudnia fornala, któremu wydał od 1 kwietnia 1936 roku do obecnej chwili 100 zł. gotówką, 260 kg. mąki żytniej, 15 kg. mąki pszennej, 12 prętów ziemi pod kartofle, 27 m. kartofli, utrzymanie dla jednej krowy i opał?

Wiadomo, że ordynariuszowi należy się 15 m. zboża, w tym 3 m. pszenicy,· 120 zł. pensji, 58 m. kartofli, utrzymanie dla dwóch krów oraz opał.

Takie wydawanie świadczeń ordynariuszowi, jak w gospodarstwie p. Rybickiego, jest przecież przykładem dla obszarników, jak mają się nie stosować do warunków umów zbiorowych. Czy taki Inspektor Pracy może być bezstronnym na Komisji Rozjemczej?

Radio śląskie

ŚRODA, 10 lutego

6.00 Pieśń. 6.08 Marsze. M. Chmielewicza (płyty). 7.25 Wiad. bieżące. 7.30 Syrena Rekord (płyty). 12.03 Utwory Fryderyka Deliusa (płyty z Warszawy). 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Fragm. chóralne oper (płyty). 13.58 Wiad. giełdowe. 15.20 Konc. rekl. 15.35 Życie kult. Śląska. 15.40 Kurt Altenberg: Symfonia Nr. XI op. 31 — w wyk. ork. (płyty). 18.20 Wizyta w Wydz. Ośw. Publ. Urzędu Woj. Śląskiego — reportaż dr. St. Kubisza. 18.35 John Mc Cormack — tenor (płyty). 18.45 Program. 18.50 Kącik Młodz. Przysp. Roln. 19.20 Koncert z udziałem Borzyka — wiolonczela. Akomp. Karol Szafranek. 19.40 „Polska a dzieje i ziemia śląska" — odczyt. 19.50 Zagłębie Dąbrowskie ma głos.

CZWARTEK, 11 marca

7.25 Kilka informacji. 7.30 Muzyka por. (płyty). 12.50 Aud. dla dzieci wiejskich. 14.00 Orkiestra symf. 15.15 „Orbis mówi..." 15.18 Koncert rekl. 15.30 Rewia zespołów jazzowych (płyty). 16.00 Chwilka społeczna. 16.05 „Co o nas mówią" w oprac. Kr. Grzybowskiej. 16.15 Wiad. z dnia... 16.35 Polskie przeboje (płyty). 18.20 W ramach „Studia sprawozdawczego" transmisja próby słuchowiska. 18.45 Program.

Kącik radiowy

MUZYKA RELIGIJNA

Koncert dn. 10.III o godz. 21.30 poświęcony jest największemu i najwspanialszemu twórcy muzyki religijnej J. S. Bachowi. Głównym punktem programu będzie wykonanie Kantaty nr. 25 „Nie ma nic zdrowego w mym ciele", przez solistów i orkiestrę pod dyr. Cz. Lewickiego. Audycję poprzedzi słowo wstępne T. Szeligowskiego. Jako soliści wystąpią: Wanda Hendrych — sopran i Romanowski — baryton.

USZY I OCZY RADIOSTACJI WARSZAWSKIEJ

Jak już donosiliśmy Polskie Radio prowadzi obecnie wspólnie z Instytutem Telekomunikacyjnym budowę pierwszej w Polsce stacji telewizyjnej, która zainstalowana będzie na szczycie drapacza chmur przy pl. Napoleona. Na dwóch ostatnich piętrach tego budynku urządzone będą studia telewizyjne oraz zainstalowane będą aparaty odbiorcze i nadawcze do celów fonicznych i wizyjnych, zaś na szczycie gmachu wybudowana będzie 30-metrowa wieża, na której wmontowane będą anteny nadawcze dla wizji i fonii. Będzie to eksperymentalna stacja telewizyjna, o której obrazowo można powiedzieć, że spełniać będzie rolę oczu.

Zanim stacja telewizyjna będzie uruchomiona, co wymaga skomplikowanych urządzeń i całego szeregu prób, Polskie Radio urządziło na szczycie drapacza chmur t. zw. punkt retransmisyjny, który można porównać do uszu radiostacji. Przy pomocy urządzeń retransmisyjnych zainstalowanych w gmachu przy pl. Napoleona Polskie Radio dokonywać będzie ewentualnych retransmisyj stacji krótkofalowych, jak to bywało np. przy reportażu z pogrzebu króla Jerzego V i t. p.

Radio warszawskie

ŚRODA dnia 10 marca.

6.30 Pieśń. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muz. (płyty). 7.15 Dzien. por. 7.25 „Parę informacyj". 7.30 Muz. (płyty). 8.00 Aud. dla szkół. 11.30 Aud. dla dzieci młodszych. 12.00 Hejnał. 12.03 Utwory Fr. Deliusa (płyty). Rezerwa — Słuchając kukułki na wiosnę (On Hearing the first cuckoo in spring). 12.40 Dzien. południ. 12.50 „Przy bali!" — pog. 15.00 Wiad. gospod. 15.15 Mała Ork. P. R. dyr. Z. Górzyńskiego. 15.15 „Skrzynka techniczna". 16.00 Obrazek słuchowiskowy z dzieciństwa Jana Matejki (dla dzieci starszych). 16.35 Konc. w wyk. chóru męskiego „Hałło" K. P. W. pod dyr. W. Wittstoka. 17.00 „Walka ze szpiegostwem" — odczyt. 17.15 Konc. solistów. W. Walewska — śpiew (Warszawa). W. Syrewicz — skrzypce (Kraków). 17.50 „Rozmowa ze St. Witkiewiczem" (wywiad fikcyjny). 18.00 Pog. akt. 18.10 Wiad. sport. 18.20 Konc. reklam. 18.45 Program. 18.50 „Dość pstrokacizny" — pog. 19.00 „Akademik smorgoński" — op. J. Ejsmonda. 19.20 Motywy hiszp. w muz. francus. (płyty). 19.55 Koncert Zespołu Almar i Otten. 20.35 „Chwila Biura Studiów". 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 Pog. akt. 21.00 Konc. chopinowski w wyk. Angeliki Morales. 21.30 Konstanty Bacha Wyk.: W. Hendrich — sopran, Romanowski — baryton, Chór Kons. im. Miecz. Karłowicza w Wilnie oraz Ork. pod dyr. Cz. Lewickiego. 22.15 Mała Ork. P. R. pod dyr. Zd. Górzyńskiego i soliści. 23.00 Melodie tan. (płyty).

CZWARTEK, 11 marca

6.30 Pieśń. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.15 Dzien. por. 7.25 Parę informacyj. 7.30 Muzyka (płyty). 8.00 Aud. dla szkół. 11.30 Por. muz. dla młodzieży. 12.00 Hejnał. 12.03 Konc. w wyk. ork. K. P. W. 12.40 Dzien. połudn. 12.50 Wczesne ziemniaki dadzą dobry dochód—pog. 15.00 Wiad. gospod. 15.15 Koncert w wyk. Ork. Symf. P. R. pod dyr. Ol. Straszyńskiego z udz. L. Szczepańskiej. 16.00 Skrzynka ogólna. 16.15 Życie kult. stolicy. 16.20 Marzec — pog. dla dzieci starszych. 16.35 Muzyka (płyty). 17.05 Dzieci krzywdzone — odczyt. 17.20 Koncert kameralny w wyk. Kwartetu Warszawskiego. 17.50 O działalności naukowej ś. p. prof. Wł. Natansona. 18.00 Pog. akt. 18.10 Kom. śnieżny. 18.13 Wiad. sport. 18.20 Orbis mówi. 18.23 Konc. reklam. 18.45 Program. 18.50 Pog. akt. 19.00 Premiera słuch. p. t. „Prometeusz Skowany" Aischylosa. 19.55 Salonowa Ork. Wileńska pod dyr. Wł. Szczepańskiego. 20.25 Zbiorowa aud. sportowa. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 Pog. akt. 21.00 Tr. z Filh. Warsz. finału Konkursu im. Chopina. 23.00 Melodie tan. (płyty).

Radio krakowskie

ŚRODA, 10 lutego

7.25 Kilka informacji. 7.30 Muz. por. (płyty). 12.03 Muz. baletowa (płyty). 14.00 Koncert popularny (płyty). 15.20 Konc. reklam. 15.30 Wesoła muzyczka (płyty). 15.55 Skrzynka ogólna. 16.05 Wiad. z dnia. 18.20 Sławni śpiewacy (płyty). 18.45 Program. 19.20 — 20.35 Kraków za lat dwadzieścia — „Szopka krakowska" — w oprac. Ireny Szczepańskiej, Zbigniewa Grotowskiego i Karola Müllera.

CZWARTEK, 11 marca

6.00 Pieśń. 6.03 Na krakowską nutę (płyty). 7.25 Wiad. bieżące. 7.30 Rozmaitości muzyczne (płyty). 12.50 O potrzebie zbierania dawnych druków śląskich i czasopism — pog. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Muz. tan. (płyty). 13.58 Wiad. giełdowe. 15.15 „Orbis mówi..." 15.18 Konc. reklam. 15.35 Życie kult. Śląska. 15.40 Ryszard Straus: Muzyka do komedii „Mieszczanin szlachcicem". 16.35 Piotra Czajkowskiego Koncert b-moll op. 23 (płyty). 18.20 Pog. akt. 18.30 Kwadrans Ketelbeya (płyty).

Wiadomości z całej Polski

SKAZANIE MORDERCÓW.

Sąd Okr. w Gdyni na sesji wyjazdowej w Wejherowie rozpatrywał sprawę bestialskiego morderstwa, dokonanego na osobie nauczyciela Masternaka z Łubnej — pow. morskiego, dokonanego przez dwóch obywateli niemieckich: Kura i Kankego.

W wyniku trzydniowej rozprawy sąd skazał Kura na 10 lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw na przeciąg lat 6, Kanke zaś z braku dowodów został uniewinniony.

W PRZYSTĘPIE SZAŁU.

We wsi Opatkowice, gm. Kamontów (Miechowskie), Antoni Czekaj, chory nerwowo, w przystępie szału dwukrotnie strzelił z rewolweru do swego ojca, Franciszka, raniąc go niebezpiecznie w klatkę piersiową. W czasie strzałów nadbiegł brat Czekaja, Mieczysław i usiłował rozbroić szaleńca, wówczas ten skierował lufę rewolweru do niego, raniąc go trzykrotnie w pierś i głowę, — następnie usiłował pozbawić się życia. Pomimo ciężkich ran, Mieczysławowi udało się rozbroić brata. Obydwaj ranni w stanie bardzo groźnym odwiezieni zostali do szpitala w Krakowie, zaś Antoni Czekaj został przez policję zatrzymany.

UDUSIŁ ŻONĘ.

Mieszkaniec wsi Jangrot (Olkuskie), Marian Dybich, powiadomił posterunek p. p. w Jagrocie o samobójstwie swej żony, Moniki, przez powieszenie się w stodole.

Szczegółowe jednak oględziny zwłok denatki wykazywały morderstwo przez uduszenie, a następnie powieszenie zwłok dla zatarcia śladów zbrodni. Pod zarzutem morderstwa uwięziony został mąż ofiary zbrodni, Marian Dybich, wraz ze swym ojcem, Janem, jako wspólnikiem.

ZATWIERDZENIE WYROKU NA KOMORNIKA - ZŁODZIEJA.

Sąd okręgowy w Wilnie skazał w swoim czasie na 6 lat więzienia komornika 1-go rewiru sądu grodzkiego w Wilnie, Stefana Wojciechowskiego, za zdefraudowanie 12.000 złotych.

Sąd apelacyjny, po rozpatrzeniu sprawy Wojciechowskiego — wyrok pierwszej instancji zatwierdził w całości.

Kronika Zagłębia Dąbrowskiego

Strajk w firmie Woźniaka

w Sosnowcu

W dniu 27 lutego wybuchł strajk „polski" w stalowni Woźniaka w Sosnowcu (na oddziałach odlewni i oczyszczalni) spowodowany bardzo niskimi zarobkami. W tej fabryce, wynoszącymi od zł. 1.20 do 3.50 na dniówkę. Jedynie niektórzy formierzy, będący pupilkami Dyrekcji, zarabiają do 5 zł. i to za pracę ponad 8 godzin. A nawet tak niskie zarobki nie są wypłacane regularnie, lecz z opóźnieniami.

W dodatku robotnicy nie otrzymali w wyznaczony dzień zaliczki.

Cała załoga rozgoryczona i doprowadzona do ostateczności panującym wyzyskiem, żywiołowo porzuciła pracę, okupując fabrykę i wysuwając żądanie podwyżki zarobków o 50 proc. z uwagi na wzrastającą drożyznę żywności.

Jedna zmiana okupuje fabrykę; pozostali zaś solidaryzują się przez nieprzerywanie do pracy.

Jakie warunki panują w tej fabryce, świadczy choćby fakt, że jeden z robotników, biorący czynny udział w organizowaniu robotników, został z miejsca wydalony na podstawie donosu.

Nastrój wśród strajkujących jest zdecydowany: postanowili walczyć aż do zwycięstwa.

E. C. Bentley i H. W. Allen 2)

ŚMIERĆ FILANTROPA

(przekład z angielskiego B. Kopelćwny)

Gdy zapinał palto, z ulicy doszedł go odgłos trzaśnięcia drzwiczek samochodu. Obrotowe drzwi pchnięto do połowy — i wysoki mężczyzna, trzęsąc się od śmiechu, stanął na progu, wołając coś przez ramię: — **Gute Nacht, du alter guter Kerl — und herzlichen Dank.**

— **Ach Quatsch!** — mruknął w odpowiedzi szorstki głos w chwili, gdy samochód ruszał z miejsca. — **Wiedersehn.**

Przybysz przecisnął się przez drzwi i przeszedł długimi krokami przez hol. Trent znał dość dobrze tego jegomościa — o tyle dobrze, by nie chcieć prowadzić z nim żadnej rozmowy. Zupełnie bezwstydny i pozbawiony skrupułów egotysta nie stanowi zazwyczaj najprzyjemniejszego towarzystwa — nawet, jeżeli się nic ma—tak, jak miał Trent — osobistego powodu, aby go nie lubić. Istniało także zawsze wielkie prawdopodobieństwo, że Eugeniusz Wetherill nie będzie się wcale starał być przyjemnym towarzyszem. Ten znakomity literat skłonny był do stawiania się bez powodu napastliwym — i Trent miał już z nim poprzednio nie jedno przykre zajście.

Odwróciwszy głowę w chwili dojścia do schodów, Wetherill spostrzegł Trenta i podniósł rękę na znak, że go poznał.

— Wygląda pan diabelnie poważnie — roześmiał się, krzywiąc się jak wilk.—Mam nadzieję, że to nie mój widok spędził z pańskiej twarzy ujmujący uśmiech. Niech pan zapomni o kłopotach, drogi przyjacielu. Wszystko może być jeszcze dobrze... Niech pan zapomni o naszych drobnych nieporozumieniach w przeszłości i utopi swój smutek ze mną w barze! Zdumiewające, ile można utopić w jednym maleńkim absyncie!

— Dziękuję, ale muszę już iść — rzekł Trent, poczym dodał: — Pan nie wygląda na człowieka, który by miał dużo do utopienia. Jeżeli ja wyglądam poważnie, to za to pan ma minę zupełnie zadowoloną.

— Bo też jestem zadowolony! — Wetherill roześmiał się, zdejmując swój czarny kapelusz z szerokim rondem i biały szal — tak, że można było zobaczyć, iż pod paltem ma wieczorowe ubranie. — Jestem bardzo zadowolony! Nic do utopienia, jak zauważył pan ze swą nieomylną bystrością sądu — tak, że będę pił wyłącznie dla zasady, bez żadnego przyziemnego, utylitarnego celu. Zadowolony jestem! Rozumie się, że tak! Wczoraj udał mi się interes, drogi przyjacielu — i jeszcze nie przyszedłem po tym do siebie. — Zatrzymał się na chwilę, jakgdyby zreflektowawszy się nagle, a po tym ciągnął dalej: — Ilekroć zdarza mi się coś podobnego, czuję nierozsądny odruch, aby wybaczyć światu to, że jest taki, jaki jest — i ludzkości to, że jest taka, jaka jest!

— Mam nadzieję, że włącza pan do tego Eugeniusza Wetherilla — podsunął Trent uprzejmie. — Nie powinien pan być zbyt twardy wobec samego siebie — to fatalna tendencja. Niech ją pan zwalcza i nie daje się przez nią opanować. Muszę już iść, ale proszę pamiętać moje słowa. — Wyszedł szybko przez drzwi obrotowe i skierował się wdół brudnym chodnikiem w stronę Piccadilly.

Pomyślał, że nie ulegało wątpliwości, iż Wetherill był z jakiegoś powodu niezmiernie zadowolony. Wyraz pogardy, jaki zazwyczaj malował się na jego twarzy, był prawdopodobnie — tak jak cały zewnętrzny wygląd Wetherilla — rezultatem dokładnie wystudiowanych zabiegów, ale tego wieczora ustąpił on miejsca wyrazowi szczerego zadowolenia — i Trent zaczął się zastanawiać, co mogło być przyczyną tego. Wszystko, co sprawiało przyjemność Wetherillowi, musiało by niewątpliwie wywrzeć zupełnie odmienny wpływ na bardziej normalne umysły. Trent akurat wiedział — jak, na nieszczęście, wiedziało wielu ludzi — o pewnym interesie Wetherilla — interesie tego rodzaju, że mało osób chciałoby brudzić sobie nim ręce. Ale tamto zdarzyło się przed wieloma miesiącami, a to, o czym mówił Wetherill, musiało być niewątpliwie kwestią ostatniego dnia. Tylko rzecz ciekawa, że Wetherill najwidoczniej wahał się powiedzieć, co to mianowicie było... Zazwyczaj nie odznaczał się tajemniczością, gdy chodziło o jego własne sprawy, nawet o te, które przynosiły mu największą ujmę, — lubił bowiem pozować na uosobienie niemoralności. Trudno było mieć szacunek dla człowieka, który chełpił się tym, że stracił szacunek dla samego siebie.

Na rogu ulicy Karola zarysowała się postać policjanta.

— Nie zbyt przyjemny wieczór, panie komisarzu— zauważył Trent.

— A właśnie proszę pana — mruknął policjant tonem, który oznaczał, iż ponura mgła dostała się pod jego ciężki płaszcz nieprzemakalny i przeniknęła całą jego istotę.—A jednak są tacy, którym zdaje się to sprawiać przyjemność. Widzi pan tych biegaczy po drugiej stronie ulicy? Na Boga! śmieszna zabawa... prawda, proszę pana.., w taki wieczór?

— Właściwie dla nich jest cudowna—rzekł Trent — gdy się wymasują i przebiorą, będą się czuli tak szczęśliwi, jak królowie perscy. To młodość, kochanie! Możemy im tylko zazdrościć.

Przecisnąwszy się koło rozproszonej procesji zaszarganych chłopaków w krótkich spodenkach i koszulkach, którzy wbiegli po dwuch i trzech skraj jem chodnika — Trent dotarł do stacji taksówek.

(D. c. n.).

Statek angielski zbombardowany

przez nieznany okręt w pobliżu Hiszpanii

W Bordeaux przejęto w poniedziałek wiadomość radio - telegraficzną o bombardowaniu parowca angielskiego „Ada" przez statek nieznanej przynależności państwowej. Statek angielski zapalił się od wybuchu pocisków i wkrótce zatonął w miejscu oznaczonym 45 st. 10 szer. pn. i 3 st. 25 dł. zachodniej.

Według informacji zebranych z kół dobrze poinformowanych, szczegóły bombardowania statku angielskiego „Ada" są następujące: „Ada" był to statek towarowo-pasażerski liczący 10.000 ton pojemności i utrzymujący stałą komunikację między Liverpoolem a zachodnimi wybrzeżami Afryki. Flagi okrętu bombardującego nie ustalono. Przy pierwszym już strzale statek „Ada" zaczął wysyłać sygnały SOS., określając swą pozycję. Sygnały te odebrano w dowództwie floty w Bordeaux oraz w kilku innych stacjach odbiorczych. Dowództwo floty francuskiej wysłało natychmiast pomoc z portu Rochefort. Na miejsce wypadku udały się również brytyjskie okręty wojenne. Statki znajdujące się w pobliżu miejsca wypadku donoszą, że s/s „Ada" stanął w płomieniach i począł tonąć.

Wiadomość o zbombardowaniu i zatonięciu statku angielskiego wywołała w Londynie wielkie poruszenie. Z niecierpliwością oczekiwane są dalsze informacje, przede wszystkim co do ilości ofiar. Wypadek ten może pociągnąć za sobą poważne konsekwencje.

Późno w nocy Havas doniósł, że zbombardowany statek nie nazywał się „Ada" i prawdopodobnie nie był statkiem angielskim. Sygnały SOS. wysyłał istotnie statek angielski „Ada", gdyż słyszał odgłosy strzałów i widział płonący statek, który wkrótce zatonął. Statek „Ada" nie ucierpiał jednak i po wypadku udał się w dalszą drogę. Zatopionego statku nie zdołano dotychczas zidentyfikować.

Havas donosi z Barcelony: W poniedziałek z rana w pobliżu Palamos samolot powstańczy rzucił kilka bomb na statek francuski Marie Therese Leborgne. Żadna z bomb nie trafiła. Kilka dni temu ten sam statek, płynąc z Marsylii do Oranu, natrafił na minę podwodną i odniósł lekkie uszkodzenia.

Spisek hitlerowski na Węgrzech

Przedmiotem mów, wygłoszonych w niedzielę na Węgrzech przez posłów opozycyjnych na licznych zebraniach partyjnych, były pogłoski **o przygotowywanym spisku elementów skrajnie prawicowych.** Przywódcy dwuch największych partyj opozycyjnych: Zjednoczenia Stronnictwa Chrześcijańskiego i Partii Drobnych Rolników wypowiedzieli się zdecydowanie przeciwko zbyt słabej reakcji władz **wobec przybierającej coraz większe rozmiary agitacji hitlerowskiej na Węgrzech oraz domagali się gruntownego zbadania z jakich źródeł zagranicznych płyną pieniądze na tę akcję.**

Zdaniem niektórych mówców sztab narodowych „socjalistów" węgierskich składa się z polityków skrajnie prawicowych, **którzy po zgonie premiera Goemboesa stracili swe wpływy i starają się obecnie sięgnąć po władzę.** W przemówieniach tych nie brakło aluzyj wskazujących **na tolerowanie przez Rząd ruchu narodowo - „socjalistycznego"** oraz skierowanych pod adresem premiera Daranyi zarzutów, że zwleka z wprowadzeniem najkonieczniejszych reform socjalnych, które stają się kwestią palącą.

Dzienniki węgierskie zamieszczają oświadczenie prezydenta policji węgierskiej, stwierdzające, że dotąd na obszarze całego kraju nie zaszło nic co mogłoby upoważniać do zaniepokojenia. Niemniej pogłoski o przygotowywanym spisku utrzymują się w dalszym ciągu. Uderza, nagły wyjazd z Budapesztu ambasadora niemieckiego, który finansował spisek, a obecnie po zdemaskowaniu przygotowań do zamachu wolał opuścić stolicę Węgier.

PODEJRZANE URLOPY.

Niemieckie Biuro Informacyjne ogłasza zaprzeczenie w sprawie pogłosek o udziale w przygotowywanym spisku posła niemieckiego w Budapeszcie von Mackensena oraz korespondenta Niemieckiego Biura Informacyjnego w Budapeszcie von Hahna. Niemieckie Biuro Informacyjne stwierdza z całą stanowczością, że informacje te są całkowicie fałszywe. Poseł Mackensen bawi tylko na urlopie. Również przedstawiciel Niem. Biura Inform. von Hahn znajduje się w Tyrolu na urlopie.

KOMUNIKAT OFICJALNY.

Węgierska agencja telegraficzna komunnikuje: od kilku dni rozeszły się w prasie zagranicznej wiadomości, dotyczące organizacji skrajnie prawicowej, która miała na celu obalenie ustroju wewnętrznego i zakłócenie spokoju w kraju. Czynniki miarodajne stwierdzają, że na Węgrzech nie zaszło nic, co mogłoby zagrażać, bądź porządkowi publicznemu, bądź ustrojowi i pokojowi wewnętrznemu.

Rząd francuski

rozpoczął walkę z międzynarodową spekulacją

Bank Francji przystąpił w poniedziałek, nie czekając na ustawę Parlamentu, lecz tylko opierając się na mocy uchwał Rady Ministrów, do skupu złota po cenach wyższych, niż były praktykowane dotychczas. Usankcjonował on tym samym nowy kurs franka francuskiego, notowany od soboty, a raczej nową politykę francuskiego funduszu wyrównawczego. Dotychczas po dewaluacji franka w dn. 1 października 1936 roku, kilogram czystego złota utrzymywał się na poziomie 23.800 fr. w dniu 8 b. m. Bak Francji w godzinach rannych rozpoczął skup złota po cenie znacznie wyższej, najpierw po 24.643 fr., następnie w godzinach późniejszych po 24.531, a dalej 24.487, by ostatecznie zatrzymać się na cenie 24.509.52 fr. Ta nowa taktyka Banku Francji potwierdziła przewidywania, iż fundusz wyrównawczy i Bank Francji uprawiać będą odtąd politykę franka elastycznego (na wzór wieloletniej polityki funduszu angielskiego) w pobliżu dolnej granicy, przewidzianej przez ustawę monetarną z października 1936 r. Tranzakcje walutami zagranicznymi w dn. 8 b. m. potwierdziły w pełni tę nową politykę. Proporcjonalna zwyżka wszystkich walut zagranicznych w stosunku do franka w czasie tranzakcji paryskiej giełdy pieniężnej, jak zresztą już notowania sobotnie, usankcjonowały nową faktyczną deprecjację franka w stosunku do jego poprzedniego parytetu z 1928 roku o 31,2 proc. (deprecjacja ta przed tym wahała się ok. 29 proc.).

Giełda papierów wartościowych dostosowała się również do nowych warunków, w jakich znalazł się frank. Poważna zwyżka, jaka uwydatniła się w dniu 8 b. m. OBJĘŁA NA GIEŁDZIE PAPIERÓW PRZEDE WSZYSTKIM PAPIERY FRANCUSKIE, t. j. zarówno renty i obligacje państwowe, jak i akcje prywatne. Zwyżka zarówno rent, jak i papierów prywatnych, osiągnęła przeszło 10 proc. Na tej houssy papierów francuskich tym bardziej uwydatniła się SŁABA TENDENCJA WSZYSTKICH PAPIEÓW ZAGRANICZNYCH, a przede wszystkim akcyj międzynarodowych, odgrywających zazwyczaj rolę papierów zabezpieczających, jak np. akcje kanału Suezkiego, czy też akcje afrykańskich kopalń złota.

Ostatnie depesze i wiadomości na str. 1 i 2-ej

Strajk szewców trwa

Okupacja przeszło 120 sklepów w stolicy

W poniedziałek odbyła się w Inspektoracie Pracy w Warszawie konferencja przedstawicieli strajkujących szewców z przemysłowcami. Przemysłowcy zaproponowali załatwienie zatargu przez arbitraż, gdy jednak robotnicy przyjęli propozycję, przemysłowcy zaczęli się wycofywać i w końcu oświadczyli, że decyzję powezmą na zebraniu fabrykantów. Konferencja zatym została odroczona.

Strajk w stolicy wciąż się rozszerza i obecnie okupacja obejmuje już przeszło 120 sklepów. Nastrój strajkujących jest doskonały.

Do Warszawy przybywają wciąż pieszo strajkujący szewcy z różnych powiatów. W poniedziałek przybyło około 160 szewców z okolic Mińska - Mazowieckiego.

Burze szaleją na oceanie

Straszny wypadek transatlantyku włoskiego

Podczas powrotu z Nowego Jorku napotkał transatlantyk włoski „Rex" szczególnie silną burzę w okolicy wysp Azorskich. Komendant statku zeznał, że potężna fala wdarła się na pokład i spowodowała zranienie 20 osób z pośród załogi i pasażerów. Jeden z rannych marynarzy zmarł w drodze, dwuch zaś pasażerów po przybyciu do Neapolu w stanie ciężkim przewieziono do kliniki. Statek nie doznał żadnych poważniejszych uszkodzeń i przybył bez opóźnienia.

Na wysokości Plymouth w czasie sztormu, zatonął holenderski statek — pogłębiarka „Kantoeng" liczący 3,500 ton pojemności. Statek ten był największym tego rodzaju w świecie. Zbudowano go niedawno w Holandii na zamówienie Rządu Indyj holenderskich i służyć miał dla wydobywania cyny. Załoga statku została uratowana. Straty wynoszą 1 i pół miliona guldenów.

Olbrzymi pożar w sercu Berlina

Niedopałek papierosa zniszczył kilka gmachów

W poniedziałek nad ranem, w śródmieściu Berlina w pobliżu dworca Friedrichstrasse, wybuchł olbrzymi pożar, który zniszczył wielką trzypiętrową kamienicę wraz z mniejszym domem i szeregiem sklepów oraz jednym z popularnych lokali rozrywkowych Berlina. Akcję ratunkową prowadziło kilka oddziałów straży ogniowej. Trwała ona aż do południa. Wszelki ruch na miejscu katastrofy wstrzymano. Ofiar w ludziach nie było. Mieszkańców zagrożonych mieszkań zdołano na czas zaalarmować. Według dotychczasowych dochodzeń, przyczyną pożaru był porzucony niedopałek papierosa.

Sprawa surowców

Komisja surowcowa Ligi Narodów zebrała się w poniedziałek rano i rozpoczęła swe obrady.

Komisja dokonała przede wszystkim wyboru swego prezydium. Przewodniczącym wybrany został p. Stucki (Szwajcaria), wiceprzewodniczącym p. Gerard (Belgia).

Obrady komisji są ściśle poufne. W poniedziałek przemawiali rzeczoznawca angielski Leith Ross i japoński Shudo.

Nowy lot z Polski do Palestyny

Polskie linie lotnicze „Lot" komunikują, że 15 b. m. (w godzinach rannych) nastąpi start samolotu z Warszawy do Palestyny.

Samolotem tym, jak i w poprzednich lotach próbnych, zostanie przewieziona poczta z Polski do Palestyny, jak również część materiału technicznego dla wyposażenia placówki naszej w Palestynie.

Stosunki polsko-litewskie

Odpowiedź Litwy na wystąpienie min. Becka

PAT ogłasza następujący komunikat oficjalny:

Mowa ministra Łozorajtisa w sejmie litewskim, stanowiąca odpowiedź na exposé ministra Becka, nie wniosła nic nowego do kwestii polsko-litewskiej.

Minister Łozorajtis, przedstawiając genezę obecnych stosunków polsko-litewskich, zrzucał — jak zwykle — odpowiedzialność za nie na Polskę, zarzucając jej łamanie umów międzynarodowych w 1920 r. i stałe przemilczanie ze strony polskiej faktu „nieprawnego" posiadania Wilna. Jeżeli oświadczenie ministra Becka o odebraniu kredytu zaufania Litwie, oznacza groźbę pod adresem Litwy — mówił Łozorajtis — to muszę zwrócić uwagę, że plany te nie są w zgodzie z ogólnym dążeniem do strzeżenia pokoju i stabilizacji. Minister Łozorajtis zarzucał dalej Polsce brak dobrej woli, któraby umożliwiała w atmosferze wzajemnego szacunku i prawdy szukania dróg dla naprawiania błędów i krzywd. Łozorajtis przyznaje, że ze strony Polski były pewne tendencje do wniesienia czegoś nowego do stosunków polsko-litewskich, czego wyrazem były rozmowy obu ministrów spraw zagranicznych w Genewie. To, iż nie przyniosły one pozytywnych rezultatów stanowi — zdaniem p. Łozorajtisa — również winę Polski, prześladującej rzekomo Litwinów na Wileńszczyźnie. W końcu minister Łozorajtis podkreślił, że Litwa nie zmieni swego dawnego stanowiska.

Powyższe oświadczenia ministra Łozorajtisa — twierdzi dalej komunikat — nie mogą już dzisiaj zmylić szerokiej opinii europejskiej, co do istotnego stosunku Polski do Litwy. Warunki, na których Polska gotowa jest w każdej chwili znormalizować stosunki polsko-litewskie, znane są licznym kancelariom dyplomatycznym i dowodzą aż nazbyt jasno, iż Polska pragnie oprzeć swe stosunki z Litwą na poszanowaniu jej suwerenności i na zasadzie nieagresji. Nie wiadomo więc, jaki cel posiadają insynuacje, zawarte w mowie p. Łozorajtisa, jakoby Polska w swej polityce względem Litwy miała tendencje sprzeczne z dążeniem do pokoju, wówczas gdy wszystkim czynnikom, którym zależy na konstruktywnej współpracy w Europie, jest wiadomo, że Polska pragnie jedynie utrzymania pokoju na swych granicach i równowagi w tym rejonie, od którego zależy jej bezpieczeństwo.

Utrzymywany przez Litwę stan braku stosunków z sąsiadującą z nią Polską, nie może być natomiast zaliczony do zjawisk wpływających dodatnio na tę równowagę i cementujących ją.

Pani Simpson opuściła Cannes

Ag. Havasa donosi z Cannes, że pani Simpson w towarzystwie państwa Rogers, u których zamieszkała od czasu opuszczenia Anglii, opuściła w poniedziałek samochodem Cannes.

Uchwały Rady Ministrów

11 Listopada-świętem oficjalnym

W dniu 8 marca r. b. o godz. 8-ej rano odbyło się pod przewodnictwem p. premiera gen. Sławoja - Składkowskiego posiedzenie Rady Ministrów. Na posiedzeniu tym przyjęto najpierw projekt o uznaniu dn. 11 listopada uroczystym świętem.

W dalszym ciągu Rada Ministrów przyjęła projekt ustawy w sprawie zmiany ustawy z roku 1923 o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych. Projekt ten m. in. wprowadza możliwość poboru samorządowego podatku od gruntów budowlanych w miastach i niektórych gminach wiejskich.

Po trzydziestu latach

Trzęsienie ziemi w San Francisco

San Francisco zostało w poniedziałek w godzinach rannych nawiedzone trzęsieniem ziemi, najsilniejszym od dn. 18 kwietnia 1906. Trzęsienie ziemi trwało przez 3 sekundy i wyrządziło duże szkody w mieszkaniach prywatnych i sklepach. Kilka osób odniosło poważne obrażenia. Wkrótce po wstrząsie wzmógł się znacznie ruch amochodów na moście, łączącym San Francisco z Oakland, gdyż wiele osób opuściło w popłochu miasto.

Wiadomości Sportowe

Piłka nożna

PIŁKARZ SPOLICZKOWAŁ SĘDZIEGO.

W Bielsku na otwarcie sezonu piłkarskiego rozegrano mecz pomiędzy Sturmem i Białą — Lipnik. Zawody przerwane zostały już w 15-ej minucie przy stanie 0:0 z powodu karygodnego wybryku zawodnika Sturmu Bogusza, który, wyrażając swe niezadowolenie z decyzji sędziowskiej, uderzył sędziego w twarz.

Tenis

POLSCY TENISIŚCI POKONALI KRÓLA SZWEDZKIEGO.

W finale gry pojedyńczej pań międzynarodowego turnieju tenisowego w Mentonie Jędrzejowska przegrała niespodziewanie do Chilijki Lizany 3:6, 6:8, po czym w trzecim secie przy stanie 1:1 dalszą walkę przerwano, gdyż Jędrzejowska zasłabła na korcie, dostając skurczu nogi. Gra trwała 2 i pół godziny.

W finale gry pojedyńczej panów znany tenisista szwedzki Schroder pokonał Tarłowskiego 8:6, 6:2, 6:4.

W handicapie gry pojedyńczej panów Tarłowski wszedł do finału, po zwycięstwie nad drugą rakietą Rumunii Hamburgerem 6:4, 7:5.

W handicapie gry mieszanej para polska Jędrzejowska — Tarłowski weszli do półfinału po zwycięstwie nad parą król Gustaw V — Satterwhaite 9:7, 6:3.

Boks

ZAOSTRZENIE STOSUNKÓW W KRAKOWSKIM ŚWIECIE BOKSERSKIM.

W Krakowie odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie Krakowskiego O. Z. Bokserskiego, zwołane przez komisarza Szechińskiego celem wyboru nowego zarządu Okręgu.

Obrady zagaił p. Szechiński, apelując do zebranych delegatów Wawelu, Wisły, Sokoła i Makabi, aby zaniechano sporów międzyklubowych i zaczęto pracę nad rozwojem sportu pięściarskiego na terenie Krakowa.

Apel ten nie znalazł jednak oddźwięku wśród zebranych. Zdecydowaną większość głosów miał Wawel, mianowicie — 55 głosów na 40 głosów Wisły, Sokoła i Makabi łącznie. Przewodniczący zaproponował wówczas nast. podział mandatów: Wawel — 7, Wisła — 3, Sokół — 2 i Makabi — 1, na co kluby wyraziły zasadniczo zgodę, jednak przedstawiciele Wawelu i Wisły nie mogli się pogodzić co do obsady stanowiska przewodniczącego Wydziału Spraw Sędziowskich i Wydziału Sportowego.

W tym stanie rzeczy przewodniczący widział się zmuszony zebranie rozwiązać, oświadczając, że przyjął funkcję komisarza celem przeprowadzenia pacyfikacji zaognionych stosunków międzyklubowych i antagonizmów, a ponieważ wysiłki jego nie odniosły skutku, przeto zebranie rozwiązuje, a relację o przebiegu zebrania złoży Pol. Zw. Bokserskiemu.

MECZ BOKSERSKI CWS — GWIAZDA.

W niedzielę odbył się w Warszawie towarzyski mecz bokserski CWS — Gwiazda.

Największe zainteresowanie wywołała walka Rotholca z Wieczorkiem, zakończona po zaciętej walce zwycięstwem Rotholca na punkty.

Narciarstwo

BRONISŁAW CZECH MISTRZEM POLSKI W KOMBINACJI ALPEJSKIEJ.

W drugim dniu 18 narciarskich mistrzostw polski w kombinacji alpejskiej odbył się w suchym żlebie na Kalatówkach slalom. Trasa liczyła 640 m. długości i około 200 m. różnicy wzniesień.

Slalom panów wygrał Kotschy Hubert (Austria).

W slalomie pań zwyciężyła Marusarzówna Helena (SNPTT Zakopane).

Tytuł mistrza Polski zdobył Bronisław Czech (AZS Kraków).

2) Kotschy Hubert (Austria).

3) Seelos Johan (Austria).

Mistrzostwo w kombinacji pań zdobyła Marusarzówna Helena (SNPTT Zakopane).

Lekkoatletyka

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE NA BIELANACH.

W niedzielę w hali CIWF na Bielanach rozegrano zawody lekkoatletyczne. Ciekawsze wyniki notujemy:

Panowie: 80 m. — Łopuszyński 9,1 sek., wdal — Stefanowicz 659 cmt., wzwyż — Kujawski 174 cmt., 80 m. płotki — Sulikowski 12,7 sek., 800 m. Gąsowski 2:08 min. (nowy rekord Polski w hali), kula — Słowik 12,22 mtr.

Panie: 80 m. — Chrzanowska 8,2 sek., wzwyż — Wenclówna 140 cmt., wdal — Wenclówna 478 cmt., kula — Cejzikowa 12,02 mtr. (nowy rekord Polski w hali).

Ping-pong

SUKCESY POLSKICH PINGPONGISTÓW W GDAŃSKU.

W Gdańsku zakończone zostały pingpongowe mistrzostwa Wolnego Miasta Gdańska, rozegrane przy udziale pingpongistów niemieckich, gdańskich, pomorskich i warszawskich. Mistrzem Gdańska został Osmański z Torunia, który w półfinale wygrał z Jezierskim (PZL Warszawa), a w finale pokonał Schwagera (Berlin). W grze zespołowej mistrzostwo zdobył zespół PZL Warszawa w składzie Jezierski — Małolepszy.

KRONIKA KRAKOWSKA

W niedzielę, dnia 14 marca b.sali Domu Górników, przy Al. Kra
o godz. [illegible] przed południem wsińskiego 16, odbędzie się

Doroczne Walne Zebranie członków Partii

z porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokułu z ostatniego Walnego Zebrania.
2) Wybór Komisji matki.
3) Sprawozdania: a) organizacyjne, b) kasowe, c) „Naprzodu", d) klubu radnych.
4) Wniosek Komisji rewizyjnej o udzielenie absolutorium ustępującemu OKR-owi.
5) Dyskusja.
6) Wybory OKR. PPS., Komisji rewizyjnej i Sądu partyjnego.
7) Wolne wnioski.

Wstęp na Walne Zebranie mają tylko członkowie PPS. z Krakowa za okazaniem legitymacji partyjnej, którzy opłacili podatek partyjny.

Okręgowy Kom. Rob. PPS. Kraków-miasto im. I. Daszyńskiego.

Przed akcją podwyżkową

W związku ze wzrostem drożyzny, która szczególnie daje się we znaki klasie robotniczej, zaznacza się w masach robotniczych tendencja do rozpoczęcia wielkiej akcji o podwyżkę zarobków. Uzyskane podwyżki w ub. r. nie wyrównują strat, poniesionych na skutek zwyżki cen. Podwyżki zarobków były minimalne, w niektórych gałęziach przemysłu groszowe i to tam, gdzie robotnicy zarabiali po 16 czy 20 gr. za godzinę. Zarobki te stały na poziomie skrajnej nędzy.

Wzrost drożyzny pogłębił nędzę mas pracujących i skłania je do wysunięcia żądań podwyżkowych. Stopa życiowa robotnikw musi ulec gruntownej poprawie. Akcja podwyżkowa i w związku z nią akcja antydrożyźniana — oto najbliższe i najważniejsze zadania, które stają przed klasą robotniczą. Akcje te, rzecz jasna, muszą być prowadzone przez związki zawodowe. Tylko poprzez organizację zawodowe mogą robotnicy wywalczyć poprawę bytu.

Robotnicy zdają sobie jasno sprawę z nasuwających się trudności i przeszkód. Kapitaliści w obronie swych zysków niewątpliwie stawią opór żądaniom robotniczym. Już obecnie, jak to niedawno donosiliśmy, przygotowują się do walki w nadziei, że zdołają złamać siły robotnicze.

Dlatego też klasa robotnicza, podejmując akcję, musi być zwarta i solidarna. Najmniejsze załamanie się czy rozbicie może zaszkodzić akcji i przynieść klęskę. Do zwycięstwa potrzeba jedności, a jedność tę należy przeprowadzić w klasowych organizacjach zawodowych. Tylko przez jedność, solidarność i dyscyplinę można osiągnąć zwycięstwo.

Strajk w firmie Hefner i Berger

Wczoraj o godz. 12 w poł. wybuchł strajk polski pracowników umysłowych firmy Hefner i Berger. Pracownicy żądają cofnięcia wypowiedzień. Strajkiem kieruje Związek Zawodowy Żyd. Pracowników Umysłowych.

Likwidacja zatargów w pralniach

Donosiliśmy o strajku w pralni europejskiej i o lokaucie w pralni „Czystość".

Strajki te po rokowaniach zostały zlikwidowane pomyślnie dla robotników.

Napad głuchoniemego na lekarza

Przed kilku dniami w nocy powracał do domu doktór medycyny K. w towarzystwie swego kolegi.

Na plantach przy zbiegu ulic Szewskiej, Karmelickiej i Dunajewskiego wyskoczył nagle z krzaków jakiś osobnik, który ugodził nożem dra K. w okolicę serca.

Na szczęście jednak nóż ześlizgnął się po portfelu, raniąc dotkliwie rękę doktorowi. Opryszek nie poprzestając jednak na tym, zadał drugie cięcie swej ofierze w głowę.

Na krzyk przybiegł znajdujący się niedaleko posterunkowy P.P., usiłując złapać uciekającego. Zdołano go dopiero ująć na plantach przy ul. Zwierzynieckiej z pomocą publiczności.

Jak się okazało, napastnikiem jest głucho-niemy Jan Kurek, znany awanturnik. Odstawiono go do sądu.

Kiedy rozpoczną się roboty sezonowe?

Przeżywamy już końcowy okres zimy. W ostatnich dniach nastąpiło znaczne ocieplenie temperatury i należy przypuszczać, że znajdujemy się w pierwszej fazie wiosny. W związku z tym aktualną staje się sprawa robót sezonowych, przy których znaleźliby zajęcie bezrobotni. Przede wszystkim chodzi tu o roboty publiczne.

Nie wielka liczba bezrobotnych otrzymywała zasiłek ustawowy, olbrzymia reszta zdana była na pomoc zimową. A pomoc ta nie objęła wszystkich bezrobotnych. Przyznać trzeba, że w mieście Krakowie w stosunku do prowincji, bezrobotni otrzymywali więcej. Nie znaczy to bynajmniej, aby pomoc ta była dostateczna.

W niektórych powiatach, np. w chrzanowskim, bezrobotny otrzymywał tylko złotówkę dziennie i to nie przez cały miesiąc. W powiecie krakowskim objęto pomocą zimową zaledwie 2300 osób. Dla innych nie starczyło funduszów. Bezrobotny, który posiadał nędzną chałupinkę, nie dostawał żadnego zasiłku.

Tym bardziej więc uzasadnione jest żądanie wczesnego rozpoczęścia robót publicznych. Należy natychmiast uruchomić kredyty na ten cel przeznaczone i już zacząć. Każda zwłoka jest szkodliwą zarówno dla interesu publicznego, jak i też dla bezrobotnych. Szczególnie dla tych ostatnich. Wielkie rzesze bezrobotnych dosłownie przymierają głodem. Przednówek jest najgorszy.

Do tej niesłychanie ważnej sprawy nie należy podchodzić biurokratycznie. Najlepszą inicjatywę biurokratyzm — a my specjalnie cierpimy na jego nadmiar — potrafi skoślawić i unicestwić.

Należy raz skończyć z tym „omawianiem, uzgadnianiem, ustalaniem", z mnóstwem konferencyj, planów, papierków zgoła niepotrzebnych, a przystąpić do czynu. To jest najważniejsze. Teraz jest pora odpowiednia do zaczęcia robót i należy z tego skorzystać.

Bezrobotni chcą pracy i odpowiedniej za tę pracę zapłaty. A pracy jest dosyć, starczy dla wszystkich. Tylko trzeba, aby odpowiednie czynniki okazały dobrą wolę i energię. Bezrobotni czekają. Nie należy tych nieszczęśliwych ludzi doprowadzać do rozpaczy.

Z miasta

Z TOW. TECHNIKÓW

W Krak. Tow. Technicznym przy ul. Straszewskiego l. 28/II odbędzie się w środę, dnia 10 b. m., o godz. 19 zebranie, na którym inż. Teodor Riedel wygłosi odczyt na temat: „O ośrodkach izolacyjnych Firmy Avenarius w Cieszynie". Goście mile widziani!

OPŁATY KANAŁOWE

Zarząd Miejski przypomina, że z dniem 14 marca b. r. upływa termin płatności I. raty stałej opłaty kanałowej na r. 1937.

Poza tym płatne są przyznane raty opłaty wodociągowej i kanałowej, oraz podatku szyldowego, wojskowego i od psów.

W razie niezapłacenia w terminie powyższych opłat i podatków Zarząd Miejski przystąpi do egzekucyjnego ściągnięcia należytości z % zwłoki, co narazi płatników na niepotrzebne koszty.

FRANKLIN D. ROOSEVELT

Prof. R. Dyboski wygłosi odczyt w Polskiej YMCA, Krowoderska 8, w środę, dnia 10 b. m., godz. 19-ta. Wstęp wolny.

KURS UMIEJĘTNOŚCI SPRZEDAWANIA.

W sobotę, dnia 6 b. m. został otwarty, urządzony przez Krakowską Kongregację Kupiecką Kurs Umiejętności Sprzedawania, przeznaczony dla kupców i pomocników handlowych.

Ze względu na b. dużą frekwencję, ćwiczenia praktyczne, które miały rozpocząć się w dniu 14 b. m. (niedziela) o godz. 11-ej, rozpoczną się już o godz. 10-ej przed południem dla umożliwienia swobodniejszego z nich korzystania większej ilości słuchaczy.

Z TOW. LEKARSKIEGO

W środę, dn. 10.III 1937 r., o godz. 20, odbędzie się w sali Towarzystwa Lekarskiego posiedzenie naukowe Tow. Lekarskiego Krakowskiego z następującym programem: 1) dr. H. Wachtel wygłosi odczyt p. t. „Rentgenodiagnostyka i rentgenoterapia zachorzeń czynnościowych", 2) Pokaz filmu o hormonach.

JEDZ RYBY — BĘDZIESZ ZDRÓW JAK RYBA"

Oto hasło, pod jakim organizuje Krajowe T-wo Rybackie, wspólnie ze Związkiem Pań Domu Oddział w Krakowie, w czwartek, dnia 11 marca b. r., o godz. 18-ej, w sali Małopolskiego T-wa Rolniczego, Plac Szczepański 8, II p. pokaz — kurs racjonalnego sprawiania i przyrządzania ryb na zimno i na gorąco. Wstęp na salę zł. 0.50, przy czym obecni na pokazie otrzymują bezpłatnie próbne porcje ryby.

Dyżury lekarzy

Dnia 10 marca — noc.

Gradzińska Mich. — Starowiślna 20, tel. 139-75.

Jurkowicz Amalia — Wrzesińska 9, tel. 134-80.

Landau Zygmunt — św. Gertrudy 2, tel. 112-83.

Haberfeld Erwin — Rakowicka 5 tel. 170-72.

Historje dnia

Zamykać mieszkania. Z niezamkniętego mieszkania Krongolda, przy ul. św. Tomasza 22, skradziono futro męskie, wart. 200 zł.

Nieszczęśliwy wypadek robotnicy. Maria Sieradzka, lat 50, robotnica, zam. w Osiedlu Oficerskim przy ul. Czarodziejskiej, została na ul. Wenecja potrącona przez samochód osobowy i doznała złamania prawego ramienia. Kierowca samochodu odwiózł ofiarę wypadku na stację Pogotowia Ratunkowego, skąd po udzieleniu pomocy przewieziono ją do szpitala św. Łazarza.

Usiłowane samobójstwo. Antonina Tomczyk, zam. w Łagiewnikach przecięła sobie w Rynku Podgórskim żyły żyletką. Pogotowie Ratunkowe odwiozło desperatkę do szpitala św. Łazarza.

Ciężkie uszkodzenie ciała. Teofil Tatarkiewicz został zatrzymany przez policję, jako sprawca ciężkiego uszkodzenia ciała, dokonanego tegoż dnia w godzinach wieczornych na ul. Wielopole na osobie Kazimierza Idenca, którego uderzył tępym narzędziem w głowę.

Pokrzywdzony udał się na stację Pogotowia Ratunkowego, skąd go po opatrzeniu skierowano do szpitala św. Łazarza.

Repertuar

TEATR IM. SŁOWACKIEGO

Środa, 10 marca „Krawiec w zamku".

Czwartek, 11 marca „Beatrix Cen[illegible]

„MAŁY WOODLEY", sztuka w trzech aktach Johna van Druten będzie najbliższą premierą teatru miejskiego. Próby odbywają się pod kierunkiem reż. W. Biegańskiego.

STARY TEATR.

Po niebywałych sukcesach w Europie, Ameryce, a ostatnio w Warszowie balet Joossa w przejeździe do Rumunii, wystąpi trzykrotnie w Starym Teatrze, a to w piątek, 12 b. m. i w niedzielę. 14 b. m. o godz. 8.30 wieczór oraz w niedzielę 14 b. m.. o godz. 5 popoł.

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Maria Stuart".

ATLANTIC: „Moja gwiazdeczka" i „Szampański walc".

KINO DOMU ŻOŁNIERZA. Film p. t.: „Piekło".

MUZEUM: „Wiosenna parada".

PROMIEŃ: „Donomont" i „Na zamku Schonbrunn".

STELLA: „Ostatni dni Pompei".

ŚWIT: „Sonata księżycowa".

UCIECHA: „Sam na sam".

WANDA: „Enny".

Z muzyki

FRANCE ELLEGAARD.

Już na pierwszych swych koncertach w Polsce okazała się młodziutka pianistka duńska talentem niepowszedniej miary, a tegoroczny koncert w całej pełni tę opinię potwierdził!

Przyczynił się do tego przede wszystkim program, obejmujący obok dzieł tak ważkich, jak Chaconne Bacha i Wanderer - Fantasie Schuberta, Sonaty Scarlattiego, kompozycje Chopina, Liszta, Ravela, Scriabina i Saint - Saensa a więc stawiający wykonawcę ogromną rozpiętością form, stylów i nastrojów przed zadaniem niezmiernie trudnym i odpowiedzialnym. P. Ellegaard wywiązała się z niego zawsze poprawnie, chociaż nie zawsze, szczególnie w formach dużych, umiała podkreślić monumentalność budowy i odrębność stylu.

Natomiast niezwykle obiecująco przedstawia się sama faktura gry p. Ellegaard; problem tak poważny dla każdego młodego wirtuoza zdaje się być tutaj, jeśli nie całkowicie, to w wysokim stopniu pomyślnie rozwiązany. Dojrzałość techniczna, — wszechstronne opanowanie instrumentu, dynamika dźwięku znajduje swój wyraz w zwiewnych „perełkowych" pasażach, w akordach zwartych i pewnych w prowadzeniu głosów wyrazistym i muzykalnym.

Interesująca też zarysowuje się duchowy profil artystki. Rzeczowość i pewien chłód w podejściu do treści muzycznej obok wyraźnego zamiłowania do popisu wirtuozowskiego, nie pozwalają wprawdzie na wysokie napięcie uczuciowe, jednak świeżość frazowania, szczerość wyrazu i rzetelna muzykalność otwierają rozległe możliwości dalszego pogłębienia ekspresji.

KONCERT SYMFONICZNY.

Filharmonii krakowskiej przyniósł nam tym razem obok cennej uwertury do opery „Maria" Statkowskiego, koncert wiolonczelowy Saint - Saensa, folklorystyczną i rytmicznie ciekawą Suitę Czajkowskiego „Dziadek do orzechów", a nadewszystko VII Symfonię Beethovena, której wykonanie świadczyło o pracy nad sobą [illegible] skiej. Szkoda jednak, że wzajemny stosunek instrumentów — sprawa natury nietyle muzycznej, ile organizacyjnej — stale szwankuje, wywołując dysproporcjonalną przewagę „blachy" nad kwintetem smyczkowym, przewagę nieznośną zarówno muzycznie, jak i akustycznie. — Stąd też wywodzi się większość słabizn zespołu. Tak cenna dla muzyki symfonicznej kolorystyka dźwiękowa gradacja dynamiczna i kantylena smyczków zatracają się mimo największych wysiłków dyrygenta. Czy naprawdę nic można tego stanu rzeczy bodaj częściowo zmienić?

Solista koncertu, p. Józef Wassermann okazał w wykonaniu trudnego technicznie koncertu zasoby techniczne, godne szacunku, a muzykalnym frazowaniem i płynną kantyleną zasłużył na pełne uznanie.

Dyrygował p. Faustyn Kulczycki.

I. S.

KRONIKA ŚLĄSKA

Echa defraudacji w Magistracie m. Katowic

Nowo wykryta afera w Magistracie katowickim przekroczyła znacznie wszelkie przewidywania.

W sobotę został aresztowany trzeci urzędnik miejski Dybała, oraz dwóch obywateli miasta. Jaką rolę odgrywali oni, dotąd niewiadomo, bowiem sprawa ta trzymana jest przez władze w ścisłej tajemnicy.

Znowu nadużycia w Magistracie m. Katowic

Policja śledcza, na zarządzenie sędziego śledczego, przeprowadziła szereg rewizji u urzędników Magistratu katowickiego w związku z wykryciem nowych nadużyć.

Nadużycia te nastąpiły w miejskim biurze meldunkowym i policji miejskiej, która ściąga różne opłaty, oraz w urzędzie Stanu Cywilnego. Narazie przetrzymano b. urzędnika policji miejskiej Balerka i urzędnika biura meldunkowego Kubczyka, który ostatnio zatrudniony był w Urzędzie Pośrednictwa Pracy. Po kilkugodzinnym przesłuchaniu u sędziego śledczego obu osadzono w więzieniu.

Straszna śmierć w trybach maszyny

Na powierzchni kopalni „Paweł" w Chebziu uległ tragicznemu wypadkowi 27-letni robotnik Karol Opeldus. W czasie podnoszenia wózka kopalnianego nieszczęśliwy robotnik dostał się pod taśmę transportową, która wciągnęła go w tryby i zmiażdżyła. Opeldus poniósł śmierć na miejscu. Osierocił on żonę i dwoje dzieci.

Budowa nowej kopalni

(PAT) Odbyło się pod Wodzisławiem w pow. rybnickim uroczyste poświęcenie miejsca pod szyb „Jedłownik", który ma służyć dla celów przewietrzenia kopalń „Anna" i „Ema", należących do Rybnickiego Gwarectwa Węglowego.

Aktu poświęcenia dokonano w obecności wicestarosty rybnickiego dr. Łukowieckiego i naczelnika Okręgowego Urzędu Górniczego inż. Kowalczyka. Pierwszego uderzenia w skały, w których ma być pogłębiony szyb dokonali gen. dyr. inż. Morawski i nacz. dyr. inż. Krupiński.

Na tej uroczystości obecni byli wszyscy dyrektorzy zakładów Rybnickiego Gwarectwa Węglowego, robotnicy zatrudnieni przy pogłębianiu i okoliczna ludność.

Sprawa żalów inwalidów z Rudy Śląskiej

W związku z notatką p. t. „Inwalidzi górniczy skarżą się na opieszałość Urzędu pocztowego w Rudzie Śląskiej", zamieszczoną w niektórych dziennikach śląskich, dyrekcja okręgu Poczt i Telegrafów w Katowicach wyjaśnia, iż pensje inwalidów górniczych nie mogły być wypłacone przez urząd pocztowy w Rudzie Śląskiej w d. 1 lub 2 lutego r. b., jak w miesiącach poprzednich, albowiem część dotyczących przekazów czekowych z przyczyn niezależnych od poczty i od PKO. nadeszła do Urzędu w dniu 4 lutego, dalsze ich partie w dniach następnych, ostatnie zaś przekazy dopiero w dniu 13 lutego r. b.

Urząd Pocztowy w Rudzie Śl. wypłacił inwalidom górniczym przekazy czekowe bezpośrednio po nadejściu każdej partii przekazów i dlatego nie ponosi żadnej winy za późne otrzymywanie należności przez inwalidów górniczych w miesiącu lutym r. b.

Wypadek na kop. „Michał"

W godzinach porannych na kop. „Michał" w Michałkowicach uległ wypadkowi rębacz Franciszek Joda z Bytkowa. Wskutek silnego wstrząsu i oberwania się piaskowca spadła ze stropu łata, uderzając Jodę, który poniósł śmierć na miejscu. Urząd Górniczy w Tarnowskich Górach prowadzi w tej sprawie dochodzenie

Ofiary pracy

W podziemiach kopalni „Anna" w Pszowie wydarzyła się katastrofa. Około godz. 12-ej w południe jeden filar zawalił się, zasypując zwałami węgla pracujących pod nim dwuch górników i sztygara. Niezwłocznie przystąpiono do akcji ratunkowej, w której zdołano wszystkich wydobyć spod gruzów. Zasypani zostali: sztygar Maksymilian Wawrzyńczyk, ładowiec Józef Czyż i rębacz Mikołaj Kustoś. Inni pracujący pod filarem pracownicy, słysząc trzeszczenie, zdołali zbiec z zagrożonego miejsca.

Zaalarmowane pogotowie ratunkowe odwiozło natychmiast rannych do szpitala Spółki Brackiej, gdzie leżą w stanie ciężkim. Według oświadczenia lekarzy, na szczęście nikomu z nich nie grozi utrata życia. Najcięższym okaleczeniom uległ Czyż, który ma zdruzgotany kręgosłup.

Zamach samobójczy

W mieszkaniu Hachulskiego w Giszowcu (Samoobrona 2) usiłowała pozbawić się życia przez wypicie pewnej ilości esencji octowej 20-letnia Ema Maher z Janowa (Wolności 23). Zamach ten jednak że w porę spostrzeżono i wijącą się w boleściach kobietę przewieziono do szpitala, gdzie przeprowadzono natychmiast zabieg wypompowania żołądka i w ten sposób uratowano jej życie. Powodu rozpaczliwego kroku nie ustalono.

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakladowo Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.